SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOBOTA 7 MAJA 1927 ROKU. Nr. 124.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558 Cena egzemplarza 20 groszy.

Międzynarodowe narady gospodarcze.

UDZIAŁ DELEGACJI SOWIECKIEJ W NARADACH.

Genewa, 6.5 — Wczoraj rano przewodniczący delegacji sowieckiej zaprotestował u sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Ericka Drummonda przeciwko zarządzeniom władz szwajcarskich, które zdaniem delegacji sowieckiej przekraczają granice ostrożności. Przypuszczalnie środki ostrożności policji szwajcarskiej zostaną złagodzone.

O godzinie 10 zjawiła się delegacja sowiecka w sali obrad konferencji gospodarczej. Przywitał ją delegat Japonji krótkiem i bardzo chłodnem przemówieniem.

Z kolei zabrał głos b. komisarz finansowy dla Austrji p. Zimmermann:

— Rozdarcie Europy sprawione przez wojnę, musi być naprawione za pomocą porozumienia i współpracy gospodarczej. Europa musi rozwinąć handel zagraniczny i powiększyć pojemność rynku wewnętrznego, do czego konieczne jest wzmożenie siły konsumcyjnej robotnika.

P. Zimmermann oświadczył się za porozumieniem środkowo-europejskiem, tak koniecznem dla sanacji całej Europy.

Następnie mówca von Siemens (Niemcy) podniósł, że najważniejszem zagadnieniem jest wzmożenie siły kupna danego państwa i zwiększenie produkcji ogólnej. Głównem zagadnieniem kryzysu Europy jest sprawa bezrobocia. Niemcy są zdania, że najlepsza droga wiedzie przez podwyżkę płac robotniczych, albowiem to wzmaga siłę kupna robotnika.

ŻĄDANIE PRZEDSTAWICIELI POSZCZEGÓLNYCH PAŃSTW.

Genewa, 6.5 (AW) Na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem pierwszy przemawiał były komisarz generalny Ligi Narodów dr. Zimmermann, który wypowiedział się za utworzeniem federacji naddunajskiej. Następnie zabrała głos delegatka austrjacka p. Freindlich, domagając się usunięcia niepewnego stanu gospodarczego przez utworzenie międzynarodowej organizacji gospodarczej.

Delegat niemiecki Siemens podkreślił, iż uważa za główne zadanie konferencji rozpatrzenia we wszechstronnej dyskusji wszystkich wielkich problemów gospodarczych, celem usunięcia przeszkód dla rozwoju gospodarczego.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos delegat chiński Ursua, który zaproponował utworzenie jednolitej waluty światowej, a następnie delegat angielski Murpratt, przewodniczący angielskiego związku przemysłowców, podkreślił, iż Anglja jest żywo zainteresowana w sprawie stabilizacji stosunków gospodarczych.

Delegat szwajcarski mówił o walutach i taryfach celnych, poczem reprezentant francuskich robotników Jauhaux podkreślił, iż robotnicy już w roku 1919 domagali się tego, co dzisiaj wysunął przewodniczący konferencji Theunis oraz inni delegaci za główne problemy.

Były minister finansów holenderskich Colins uważa za główne zadanie konferencji zniesienie granic celnych.

PRZECIWKO TWORZENIU KARTELI.

Genewa, 6.5 (PAT) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie międzynarodowej konferencji ekonomicznej, na której prowadzona była w dalszym ciągu dyskusja ogólna.

Jak wynika z ustalonej liczby mówców, przedstawiciele delegacji sowieckiej zabiorą głos w dniu jutrzejszym. Dziś przemawiał m. in. przedstawiciel angielskiego ministerstwa przemysłu i handlu, który w najenergiczniejszych słowach zażądał zmniejszenia taryf przewozowych, dowodząc, że przez to ożywi się handel i przemysł.

Następnie z natężoną uwagą wysłuchała konferencja wywodów przewodniczącego delegacji amerykańskiej Henryka Robinsona, znanego przemysłowca, prezesa First National Bank i członka komisji Dawesa. Mówca oświadczył, że jest za wprowadzeniem możliwie niskich opłat celnych i zawieraniem długotrwałych traktatów handlowych. Następnie wypowiedział się zdecydowanie przeciwko tworzeniu karteli coraz bardziej rozpowszechniających się w Europie. Kończąc podkreślił on wielkie znaczenie narodowej i międzynarodowej solidarności dla życia gospodarczego i oświadczył, że lud amerykański jest żywo zainteresowany w dobrobycie Europy i innych części świata.

BRAZYLJA MOŻE PRZYJĄĆ JESZCZE PRACOWNIKÓW.

Z kolei przemawiał przedstawiciel szwedzki Ridfoeck, który dowodził, że klauzula największego uprzywilejowania pociąga za sobą w praktyce pewne niebezpieczeństwa. To też zawieranie co do tej sprawy układów międzynarodowych było pożądane.

Po nim zabrał głos delegat Brazylji, oświadczając, że Brazylja może jeszcze przyjąć znaczną liczbę europejskich sił pracowniczych. Ostatni przemawiał przedstawiciel francuski Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Wysunął on postulat największego wzmożenia produkcji w ramach 48-godzinnego tygodnia pracy i podkreślił, że sprawiedliwość społeczna stanowi ważny czynnik pokoju światowego w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Skazanie na rozstrzelanie.

WYROK NA MORDERCÓW Ś. P. CYNARSKIEGO.

Łódź, 6.5 (AW) Sąd doraźny w Łodzi wydał dzisiaj o godzinie 3 wyrok, mocą którego oskarżony o morderstwo ś. p. prezydenta Łodzi Cynarskiego, Waleszczyk skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, zaś Rydzewski, który jak wiadomo nie przyznał się do udziału w morderstwie, został oddany do postępowania zwykłego.

Wyrok wykonany zostanie w ciągu 24 godzin, o ile nie przyjdzie ułaskawienie.

Echa mowy ministra Hergdta.

POSEŁ POLSKI OSOBIŚCIE ZAREAGUJE NA TĘ MOWĘ U RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Warszawa, 6.5 (AW) Wbrew wczorajszym wiadomościom o zamiarze wysłania do Berlina noty protestacyjnej przeciw niesłychanej mowie ministra Hergdta w Bytomiu — dowiadujemy się, że postanowiono noty podobnej nie wręczyć w formie aktu na piśmie.

Uchodzi natomiast za pewne, że sprawa ta będzie przedmiotem osobistego przedstawienia przez posła polskiego w Berlinie Olszewskiego wobec niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

100 miast pod wodą.

POZIOM WODY MISSISIPI POCZYNA OPADAĆ.

Londyn, 6.5 (AW) Według sprawozdań z Nowego Orleanu w północnych i środkowych okręgach stanu Luisiana zalane zostało ogółem 100 miast i miasteczek oraz liczne wsie. Wszystkie te osiedla zostały przez ludność prawie doszczętnie ewakuowane.

Liczba bezdomnych wzrosła do jednej czwartej miljona ludzi. Pod Nowym Orleanem poziom wody na Missisipi obniżył się.

Przypuszczają, że miastu temu nie grozi już niebezpieczeństwo zalewu.

Nowy Jork, 6.5 (AW) Ostatnie doniesienia z terenów katastrofalnej powodzi Missisipi świadczą, iż poziom rzeki w górnym biegu zaczyna ulegać stopniowemu obniżeniu. Natomiast poniżej Memfisu woda przybiera w dalszym ciągu gwałtownie.

Wczoraj w niespełna pół godziny po ukończonej ewakuacji zalane zostało miasto Tallulah znajdujące się w odległości przeszło 20 kr. od normalnego koryta.

Zalew Tallulah nastąpił z taką gwałtownością, iż w ciągu kilku minut miasto zalane zostało falą wysoką na 4 m.

POTOP ZAGRAŻA NOWEMU ORLEANOWI.

Nowy Orlean, 6.5 (AW) Od dwuch dni pada na całym obszarze dopływów środkowego biegu Missisipi ulewny deszcz, przez co przybór wód ponownie zagraża Nowemu Orleanowi.

Władze zaprzestały już wysadzenia tam, tak ze względu na małą skuteczność, tej walki z żywiołem, jak również wobec coraz zażartego oporu fermerów. Niemniej same wody niszczą pozostałe, mniejsze tamy raz poraz.

W stanie Luisiana ewakuowano wczoraj wieczór szereg dalszych wsi i miasteczek. Doniesienia z środkowego biegu Missisipi wskazują na tak znaczny przybór wód, że mała jest już nadzieja ocalenia Nowego Orleanu od potopu.

W ostatnich dniach potopu padło znów kilkaset osób, których władze nie zdołały uratować.

REDUKCJA W POLICJI.

Warszawa, 6.5 (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, z dniem 1 maja br. zredukowanych zostało 48 oficerów policyjnych.

Lista ta jeszcze nie jest zamknięta. Przewidziane są znaczne redukcje w Głównej komendzie policji państwowej.

O ZWOŁANIE SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 6.5 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbył kilkugodzinne posiedzenie zarząd klubu parlamentarnego Z. L. N. Przedmiotem narad była sprawa przyspieszenia zwołania sesji sejmowej oraz kwestja zmiany ordynacji wyborczej. Uchwalono zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji sejmowej w myśl art. 25 Konstytucji i w tym celu porozumieć się z klubami sejmowemi prawicy i centrum.

STRAJK LEKARZY.

Warszawa, 6.5 (Tel. wł.) — Lekarze Kasy chorych rozpoczęli w dniu dzisiejszym strajk włoski. Celem strajku jest wywalczenie 25 proc. podwyżki. W sobotę o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Kasy chorych celem rozpatrzenia tych żądań.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

Warszawa, 6.5 (Tel. wł.) — W piątek pod przewodnictwem wicepremjera Bartla odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przemianowaniu „Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych“ na „Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych“, który będzie stanowił instytucję opartą na wzajemności i mającą na celu jedynie dobro publiczne, a nie osiąganie zysku.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

Warszawa, 6.5 (A. W) — W lesie w Aninie pod Warszawą gajowy natknął się na zwłoki młodzieńca w uczniowskiej czapce. Dochodzenia policyjne wykazały, że są to zwłoki ucznia szkoły Ronthalera — Zbigniewa Bile lat 19, syna zamożnego bankowca i właściciela domu w Warszawie. Wydalił on się z domu 25.4 i znikł bez wieści. Denat popełnił samobójstwo z floweru. Przyczynę samobójstwa zabrał z sobą do grobu.

SPOKÓJ W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM.

Warszawa, 6.5 (A. W.) — Po 2-dniowych zaburzeniach w więzieniu mokotowskiem — więźniowie przerwali dzisiaj głodówkę. Przywrócenie porządku należy przypisać wywiezieniu z Warszawy najbardziej awanturujących się więźniów. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że awantury te zostały przygotowane przez komunistów, którzy do akcji więźniów kryminalnych jawnie się nie przyłączyli, zachowując przez ten czas spokój. Świadczą o tem antypaństwowe okrzyki, które wznosili więźniowie podczas tej awantury.

ŚMIERĆ REDAKTORA DŁUGOLĘCKIEGO.

Kraków, 6.5 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym, po operacji ślepej kiszki, zmarł długoletni współpracownik „Kurjera Ilustrowanego“ J. Długolęcki.

PRZEGLĄD PRASY

Sensacyjne rewelacje.

P. Kwapiński, wybitny członek P. P. S. (specjalista od strajków rolnych) w „Robotniku“ z dnia 4 bm. podaje sensacyjne wprost rewelacje z czasów walki rewolucyjnej w roku 1905:

„W niepodległej Polsce są ludzie, którzy ten wielki szmat tryskającego życia rewolucyjnego, pragnęliby sprowadzić do znaczenia jednej osoby.

Pomysł fałszowania historji może powstać w głowach ludzi bądź ograniczonych, bądź też zaślepionych.

Zbiorowość rewolucyjna P. P. S. była tą dynamiczną siłą, z której wyszło na arenę życia polskiego wszystko to, co nazywa się dziś I-szą brygadą. Jeżeli chodzi o osobę obecnego marszałka Piłsudskiego, to on w tym okresie nie przyjmował czynnego udziału **w żadnej akcji bojowej.** Najczynniejszymi byli Montwiłł, Arciszewski, Mańkowski, częściowo Sławecki i inni...“ Po roku zatem, od wspólnej akcji bojowej w maju P. P. S. poczyna prostować „fałsze historyczne“. Akurat po roku.

Po upływie roku

„Kurjer Poranny“ i „Epoka“ (p. Wassercug) wspominają wypadki z przed roku, jak to było, gdy pozostał rząd większości narodowej, następnie zmuszony do ustąpienia siłą. Oto te pisma z nieukrywanym zadowoleniem i złośliwą uciecżką wspominają fakt zwalczania siłą rządu narodowego, który przyniósł upragniony okres rządów „sanacji narodowej“.

Nie mniej jednak ciekawemi głosami w odniesieniu do wypadków z przed roku, są głosy innych pism. I tak, „Rzeczpospolita“ pisze pod adresem „sanacji“:

Stańcie przed narodem i ogłoście bilans roczny waszych rządów:

— Powiększyliśmy liczbę bezrobotnych. Chleb podrożał w ciągu roku z 52 gr. na 69 gr. Za waszych czasów liczba emerytów powiększyła się o kilka tysięcy młodych, trzydziesto i czterdziestoletnich ludzi, w pełni sił i zdolnych do pracy, a w związku z tem powiększyły się i wydatki skarbu państwa. Komunizm i antypaństwowa agitacja na kresach znacznie wzrosły. Dla uszczęśliwienia społeczeństwa wprowadzamy liczniki, krematorja, legalizujemy sekty i t. d. i t. d., i t. d. Czyż to mało?

Dlaczego nie mówicie nic o teraźniejszości, o tych złotych czasach, które przeżywa kraj pod waszemi rządami, a tylko wciąż wracacie do przeszłości, wy, „sanatorzy“, ludzie bujnej przyszłości?

Jeszcze charakterystyczniejszym i godnym uwagi jest głos organów socjalistycznych, a więc przed rokiem sojuszników „sanacji“. W „Naprzodzie“ pisze tow. Żuławski:

„Żyjemy w okresie półdyktatury. Rok temu podczas przełomu majowego byłem wśród was i byliśmy pełni nadziei. Dziś patrzymy na ten Rząd i sposób jego rządzenia. Nie jest w stanie nas zadowolić. Polityka gospodarcza jest fatalna, lud w nędzy, płac robotniczych nie podwyższono. Położenie klasy robotniczej nie uległo zmianie“.

Takie świadectwo rządom pomajowym dają sojusznicy z przed roku. Czy było zatem gorzej dawniej, czy obecnie? Ewentualnie postawić można inne pytanie: czy gdyby nie było przewrotu majowego, nie byłoby dziś lepiej?

WRĘCZENIE NAGRODY WACŁAWOWI SIEROSZEWSKIEMU.

Warszawa, 6.5 (A. W.) — Dziś w południe odbyło się plenarne posiedzenie magistratu warszawskiego, na którem prezydent miasta p. Jabłoński wręczył nagrody tegoroczne artystom pp. Wacławowi Sieroszewskiemu i Apolonjuszowi Kędzierskiemu.

EMIGRANCI DO ARGENTYNY I KANADY

Gdynia, 6.5 (AW) Dzisiaj przybył do portu statek „Polone“, który ma zabrać emigrantów do Kanady i Argentyny.

Statek przywiózł 23 pasażerów. Również przybyli do Gdyni emigranci przeważnie z lubelskiego i wileńszczyzny.

W porcie gdyńskim ładują się obecnie 4 statki obce polskim węglem.

Na ziemi litewskiej.

PROWOKACYJNA POLITYKA.

Kowno, 6.5 (A. W. — Na ostatniem posiedzeniu gabinetu zapadła uchwała będąca wyrazem kontynuowania **prowokacyjnie antypolskiej polityki przez obecne rządy Kowieńszczyzny.**)

Postanowiono obecnie ogłosić w drodze dekretu ustawę, mocą której, wszyscy obywatele ziemi wileńskiej, znajdujący się na terytorjum obecnego państwa litewskiego uznawani są **z samego prawa za obywateli litewskich.** Wystarczającym jest dokument iż urodzeni są na terenie Wileńszczyzny.

RZĄD SIĘ NIE LICZY Z OPOZYCJĄ.

Kowno, 6.5 (A. W.) — Organ grupy Waldemarasa i Smetony „Ljetuvis“ stara się zbagatelizować secesję chrześcijańsko-demokratycznych ministrów Karwialisa i Bystrasa z rządu.

„Ljetuvis“ dowodzi, że rząd ma w dalszym ciągu licznych zwolenników tak wśród inteligencji jak i włościan oraz robotników litewskich, opierając się więc na zdecydowanem poparciu ludności **może sobie lekceważyć opozycję grup,** kierujących się względami partyjnemi. Rząd ma nerwy silniejsze niż opozycja, kończy „Ljetuvis“.

Wydalenie dziennikarza sowieckiego z Wiednia.

Wiedeń, 6.5 (Tel. wł.) Władze austrjackie wydaliły poza granice Austrji dziennikarza sowieckiego, korespondenta pisma moskiewskiego „Izwiestja“ Andrzeja Bakoniego, który zamieszkiwał w Wiedniu pod przybranem nazwiskiem Jakowienko. Śledztwo w sprawie Bakonjego ustaliło, że jest on z pochodzenia Węgrem, byłym żołnierzem armji węgierskiej oraz członkiem węgierskiej partji komunistycznej.

Za rządów komunistycznych na Węgrzech był Bakoni czynnym działaczem czerezwyczajki węgierskiej. Po upadku rządu sowieckiego na Węgrzech zbiegł do Moskwy, skąd przybył do Wiednia z paszportem na nazwisko Jakowienko oraz w charakterze dziennikarza sowieckiego. W Wiedniu trudnił się jednak Bakoni nie tyle dziennikarstwem, ile zbieraniem informacyj o charakterze szpiegowskim. Był prócz tego wmieszany w ciemną aferę zakupu koni dla armji sowieckiej przez sowiecką misję handlową w Wiedniu.

Decyzja o wydaleniu Bankoniego z Austrji zapadła po niezbitym ustaleniu wszystkich okoliczności powyższych.

Syn przeciwko ojcu

WYSTĄPIENIE SYNA CZANG - KAJ - SZEKA NA KOMUNISTYCZNYM WIECU W MOSKWIE.

Moskwa, 6.5 (A. W.) — W wielkim teatrze odbył się wiec, zwołany przez Komsomoł (młodzież komunistyczną) w sprawie wypadków chińskich. Na wiecu występowali komisarz ludowy zdrowia Siemaszko i **syn antybolszewickiego obecnie generała Czang-Kaj-Szeka, Li którego przemówienie przeciwko ojcu przyjmowane było owacyjnie przez zebranych.**

Drugą sensacją wiecu była mowa córki **chrześcjańskiego generała Fenga** p. Sylwji Feng, która jest, jak i syn gen. Czang-Kaj-Szeka wychowańcem uniwersytetu chińskiego w Moskwie.

Na wiecu głoszono konieczność przygotowania się młodzieży komunistycznej do czynnego w razie potrzeby wystąpienia po stronie proletarjatu chińskiego, w jego walce z najeźdźcami obcymi.

WALKI w MAROKKO.

Madryt, 6.5 (PAT) Według wiadomości z Marokka, oddziały wojsk hiszpańskich zadały ciężką porażkę powstańcom szczepu Tagsut, przenosząc następnie swą akcję w kierunku zachodnim.

Wojska przebyły, nie napotykając oporu, Ued Ketama przyczem po drodze zabrały wiele sztuk bydła. Akcja tych wojsk osłabiła znacznie zapał wojowniczy szczepów powstańczych. W strefie zachodniej, pomimo deszczów, wojska hiszpańskie posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Beni Aros, usiłując izolować powstańców.

Naogół sytuacja polityczna w Marokku polepsza się stale z uwagi na to, iż zdołano tam wprowadzić rozłam wśród szczepów.

Przywódca powstańców, Hamed Bakkar, stracił całkowicie swój autorytet.

W sowieckim raju.

KORRUPCJA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Moskwa, 6.5 (A. W.) — Donoszą tu z Mińska, iż na ostatniem posiedzeniu C. K. partji komunistycznej Białorusi postawiono wniosek o usunięcie z szeregów białoruskich komunistów wszystkich osobistości oskarżonych o uprawianie korrupcji. Wniosek postawiony przez opozycyjnie nastrojową lewicę białoruskiej partji komunistycznej motywowany jest szeregiem faktów nadużyć i defraudacyj popełnianych przez należących do partji wyższych urzędników białoruskiej SSR. Wniosek ten uchwalony został jedynie w formie rezolucji, którą przesłano do władz centralnych w Moskwie.

WALKI Z PARTYZANTAMI.

Moskwa, 6.5 (A. W.) — Donoszą tu z Mińska, iż w powiatach okolicznych doszło do nowych zajść w czasie rewizji podatkowych zarządzonych przez mińskie G. P. U. Zajścia wynikły pomiędzy oddziałami karnemi a ludnością z chwilą gdy oddziały karne przystępowały do rekwizycji zboża we wsiach, zalegających w podatkach. W czasie starć spalono kilka wsi. Ze strony czekistów padło 3 ludzi na których ludność dokonała zamachu. Władze mińskie wysłały na miejsce komisję śledczą, która ma zbadać przyczynę zatargów i ukarać winnych.

WPROWADZENIE SENATU W GRECJI.

Ateny, 6.5 (A. W.) — Przywódcy najbardziej wpływowych partyj politycznych wypowiedzieli się za ustanowieniem w Grecji obok izby posłów izby wyższej — senatu. Projekty w tym kierunku są już opracowywane i będą wniesione prawdopodobnie już na pierwsze posiedzenie poferjowe parlamentu.

STARCIA W BERLINIE.

Berlin, 6.5 (PAT) Na ulicy Grünwaldzkiej doszło wczoraj wieczorem w Berlinie do starcia pomiędzy urzędnikami policji a pochodem komunistycznym. Komuniści próbowali odbić kilku aresztowanych członków pochodu przyczem 3 policjantów zostało rannych i 5 komunistów aresztowanych.

Jednocześnie wczoraj wieczorem doszło w Magdeburgu do starć pomiędzy członkami organizacji hitlerowskiej a zgromadzonemi komunistami.

W czasie starć poseł komunistyczny do Reichstagu Strasser został poważnie raniony w głowę

WYBORY NA PREZYDENTA W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 6.5 (A. W.) — Czynione są już przygotowania do wyborów prezydenta Republiki czeskiej, wyznaczonych na dzień 27 maja r.b. Wybór obecnego prezydenta Masaryka uchodzi w dalszym ciągu za pewny.

Wiadomości ze stolicy.

POLACY Z AMERYKI NA ZAMKU. W czwartek w południe pan Prezydent Rzplitej przyjął na zamku w sali Canaletta uczestników wycieczki z Ameryki. W imieniu wycieczki wyraził hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej naczelny kapelan Zjednoczenia, ks. Celichowski z Milwauke. P. Prezydent wyraził radość z nawiązywania się coraz serdeczniejszych węzłów przyjaźni i przywiązania wychodźców do Ojczyzny i przywitał się z każdym z wycieczkiwiczów, ściskając rękę. Następnie odbyło się zdjęcie filmowe P. Prezydenta wraz z uczestnikami wycieczki, a szczególniejsze wrażenie wywołała scena fotografowania P. Prezydenta z dzieckiem jednego z Polaków amerykańskich na ręku. Po ukończeniu audjencji oficjalnej, prezydjum zjazdu udało się do apartamentów Prezydenta.

WRĘCZENIE NAGRÓD. Wczoraj o godzinie 1 popoł. na plenarnem posiedzeniu magistratu wręczone zostały nagrody: literacka — Wacławowi Sieroszewskiemu i artystyczna — Apolonjuszowi Kędzierskiemu. Nagrody m. st. Warszawy, jak wiadomo, wynoszą po 15.000 zł. Ceremonji wręczenia nagród dopełnił prezydent miasta, inż. Wł. Jabłoński.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI. Władze policyjne wykryły we wsi Targówek pod Warszawą kompletnie urządzoną gorzelnię. Aresztowani zostali współwłaściciele gorzelni: Szloma Suchecki (Brzeska 18), Ale- Aleksander Wojciechowski (Biruty 14) i Synucha Lerman (Remiszewska 1) oraz „gorzelany“ Jankiel Korman, Abram Sztajnberg (mechanik) i właściciel domu, w którym mieściła się gorzelnia, Józef Sobolewski. Konkurentkę monopolu spirytusowego opieczętowano, a fabrykantami zajął się p. prokurator.

ECHA BUNTU KRYMINALISTÓW W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM. Pisma donoszą o charakterystycznym szczególe buntu więźniów kryminalistów w więzieniu mokotowskiem, o którem donieśliśmy wczoraj w depeszach. Mianowicie decyzje władz o przewiezieniu kryminalistów do ciężkich więzień na prowincji przyjęli więźniowie gwizdem, oraz okrzykami: **„Niech żyje rewolucja! Nech żyje Rosja sowiecka!“.** Okrzyki te trwały długo, aż wreszcie przemęczeni i ochrypli kryminaliści uspokoili się. Takich to zwolenników posiadają komuniści polscy i ich moskiewscy patronowie, zwolenników, którzy dostali się za kratę nie za „działalność polityczną“ lecz za pospolite zbrodnie...

Wieści z Rosji.

LICHWIARSKIE ZYSKI SKLEPÓW SOWIECKICH.

Prasa sowiecka w ubiegłym tygodniu omawiała bardzo dokładnie wyniki walki z drożyzną, którą rząd sowiecki prowadzi już od roku. Otóż, specjalna komisja kontrolna która rewidowała ceny sprzedażne w sklepach i w spółdzielniach sowieckich na Kijowszczyźnie, ustaliła, że dyrektywy rządu co do obniżenia cen nie są wykonane. W wielu miejscowościach nawet podwyższono ceny wbrew rozkazom z Moskwy i Charkowa. Zauważono, że szczególnie manufaktura jest sprzedawaną po wygórowanych cenach. Sklepy i spółdzielnie sowieckie mają na manufakturze 36 do 43 proc. zysków. Oprócz manufaktury drogie są towary skórzane, sól i herbata. „Proletarska Prawda“, podając te wiadomości, żąda, aby sklepy i spółdzielnie, które nie wykonały nakazu w sprawie obniżenia cen, były ostro karane.

ZAPOWIEDŹ WZROSTU BEZROBOCIA W ROSJI.

Wielkie zaniepokojenie wśród robotników wywołały możliwości zwinięcia lub w każdym razie daleko idącej redukcji pracy w poszczególnych fabrykach przemysłu sowieckiego w okresie letnim, wobec silnie odczuwanego braku surowca. Jak wiadomo, decyzja zawieszenia pracy na 2 miesiące letnie zapadła już co do przemysłu tekstylnego. Obecnie istnieje niebezpieczeństwo rozszerzenia bezrobocia sezonowego na inne działy przemysłu.

BUDOWA DWORCA W KIJOWIE.

Na kilka lat przed wybuchem wojny światowej wielki pożar zniszczył w Kijowie dworzec kolejowy. Wybudowano wtedy tymczasowy dworzec drewniany, wypadki wojny i rewolucji zahamowały jednak budowę trwałego dworca i dworzec „tymczasowy“ przechował się do dni dzisiejszych. Obecnie rozpoczęły się w Kijowie roboty nad powstaniem stałego dworca kolejowego.

KU POTĘDZE PAŃSTWA.

W pospolitych frazesach na użytek ulicy i nierozumnej gawiedzi zatraciła się w Polsce zdolność pojmowania, czem jest dla narodu i państwa włoskiego Mussolini, a właściwie czem jest ruch odrodzenia narodowego we Włoszech, przez niego reprezentowany.

Żyjemy w kręgu drobnych interesów partyjnych i klasowych, tłamsimy się w biedzie codziennej, wyszukujemy sobie małe zdobycze i uciechy. Piękna parada na pl. Saskim rozbudzi na chwilę naszą fantazję, zaintryguje nas kwesja, o czem mówił gen. Sosnkowski z marsz. Piłsudskim, ucieszy nas wiadomość o możliwości uzyskania pożyczki zagranicznej, a potem myśl wraca w łożyska codziennych potrzeb, rozmieniona na drobną monetę celów i środków. Bo niema w Polsce dotąd programu wielkich działań, niema rozmachu w ugruntowaniu potęgi państwa i narodu, niema myśli potężnej, obejmującej przyszłość rasy polskiej.

Taką myśl we Włoszech rozbudził Mussolini, który jednak sam w sobie byłby odosobnioną postacią, gdyby nie znalazł oparcia o odrodzone i bujne społeczeństwo włoskie. O rozmachu współczesnej polityki włoskiej mówi wiele np. wiadomość na temat propozycji angielskiej, by Anglja zrzekła się mandatu w Palestynie i Mezopotamji na rzecz Włoch, które przy pomocy angielsko-amerykańskiego kapitału chcą w tych krajach przeprowadzić włoską kolonizację rolną.

W tej drobnej napozór wiadomości olśniewa wprost rozmach faszystowskiej Italji, która swój nadmiar ludności, mnożącej się jak króliki, umieszcza na obszarach, wytyczonych przez politykę Mussoliniego. Po Tunisie, gdzie na szlakach zdobywców dawnej Kartaginy rozwija się wspaniale twórczość włoska, po Albanji wchłoniętej w orbitę włoskiej ekspansji, państwowa myśl włoska skierowała się przez włoski Cypr ku słabo zaludnionym obszarom Syrji i Palestyny i żyznej przed wiekami Mezopotamji. Wszędzie tam chce iść pod opieką własnego rządu włoski kolonista, a ta wędrówka ludzi pracy, tyle mająca wspólnego z pochodami zwycięskich legjonów rzymskich, otwiera przed dzisiejszą Italją szeroki horyzont rozwoju rasy włoskiej, która przed wojną dostarczała obcym swych rąk roboczych bez ambicji służenia ojczyźnie, a dziś staje w awangardzie zdrowego imperjalizmu włoskiego.

Jakże dalecy jesteśmy od zrozumienia tej właśnie zasadniczej polityki Mussoliniego! Przed wojną daliśmy Ameryce nadmiar kilku miljonów naszej ludności, która utonęła w morzu amerykańskiem, dostarczaliśmy rąk roboczych na wszystkie strony i za najmniejszą opłatą. Od lat kilku dostarczamy robotników Francji i Niemcom, bez żadnego prawie zysku politycznego. W ostatnim zaś czasie dzięki obecnym prądom rządzącym zarzucamy nawet jedynie dostępny teren wewnętrznej ekspansji żywiołu polskiego na kresach wschodnich.

W takich warunkach ciężko jest myśleć o rozwoju rasy polskiej mimo jej płodności, większej jak u ludności włoskiej. Już dziś dusimy się na polskiej ziemi od nadmiaru ludzi i harlejemy. Po miastach i środowiskach przemysłowych około 200 tysięcy ludzi nie produkuje, marnie wegetując na cudzy rachunek. Po wsiach zagon lezie na zagon, a włościaństwo ubożeje coraz bardziej. Cieszymy się kończącą różne szkoły młodzieżą, a łatwo przecież wyobrazić sobie, że przeważna część tej młodzieży za kilka lat stanie wobec braku posad, których nie wytrzęsie się z rękawa.

Włochy są oczywiście w lepszem od Polski położeniu, wyżej stoją materjalnie, nie zostały tak jak Polska przez wojnę zniszczone. To prawda. Ale prawdą jest również, że Włochy znalazły się po wojnie w bardzo krytycznem położeniu, z którego uratowała je rozumna iambitna polityka Mussoliniego. W Polsce natomiast nikt nie myśli poważnie o terenach ekspansji polskiej ludności, a nawet spotyka się prądy samobójcze, które wzbraniają ulb utrudniają dostęp polskiej „radości tworzenia" na kresy wschodnie, choć prędzej czy później musi je Polska spolonizować, jeśli nie chce ich oddać Rosji.

Miarą wielkiej polityki narodu i państwa nie jest taka czy inna forma rządu, taka czy inna dekoracja zewnętrzna, ale ułatwianie życia własnemu społeczeństwu i realizowanie najlepszych warunków jego rozwoju materjalnego i duchowego. W tym względzie Polska odrodzona przeżywa jeszcze okres niemowlęcej słabości, dziecinnie kłóci się o dekoracje zewnętrzne, niezdolna jeszcze zrozumieć, jak ma się ułożyć przyszłość państwa wobec coraz większego przeludniania i rosnącej biedy. I łatwiej nam pomyśleć o zbyciu nadmiaru ludności polskiej na jakiejś wojence, aniżeli o użyciu tego nadmiaru dla celów rasowej i gospodarczej potęgi Polski, zarówno wewnątrz jak i zewnątrz państwa.

Jeżeli zaś Polska w obecnej sytuacji gospodarczej nie może prowadzić polityki, zabezpieczającej należyty rozwój żywiołu polskiego, to niechże przynajmniej nie umniejsza znaczenia niedościgłych dla nas wzorów polityki Mussoliniego, której motorem jest wielka ambicja narodowa, a celem potęga państwa i dobrobyt wszystkich jego obywateli.

M. P.

VII Targi Poznańskie

EKSPORT. — IMPORT. — WEWNĘTRZNY RYNEK. — MASZYNY ROLNICZE. — PRZEMYSŁ ZDOBNICZY. — PRZEMYSŁ MEBLARSKI.

Eksponaty wystawione na Targach Poznańskich możnaby podzielić na zasadnicze trzy grupy: te które eksportujemy zagranicę, te które importujemy (pawilon zagraniczny) i wreszcie te, które reprezentują wytwórczość naszą obliczoną na pokrycie zapotrzebowania wyłącznie wewnętrznego rynku. Możnaby jeszcze stworzyć odrębną grupę maszyn, które służą pośrednio do powiększenia naszego eksportu, zamieniając surowiec na fabrykaty i półfabrykaty.

Jeżeli chodzi o pierwszą grupę, to do niej należy węgiel, przemysł drzewny, hutniczy, maszyny rolnicze, towary włókiennicze, wódki, zboże, bydło, sztuka ludowa itd. Wszystkie te artykuły są silnie reprezentowane, za wyjątkiem przemysłu węglowego i hutniczego, dla których Targi Poznańskie nie odgrywają tej roli, jak dla innych artykułów. Natomiast olbrzymią przestrzeń (od Wieży Górnośląskiej do ul. Bukowskiej) zajęły maszyny i narzędzia rolnicze. Kto był na pierwszych Targach Poznańskich ma możność porównać olbrzymi wprost rozwój tej gałęzi naszego przemysłu, która potęgując wytwórczość rolniczą wewnątrz kraju i potęgując nasz eksport w zakresie produktów rolnych, jednocześnie poczyna już w pokaźnej liczbie wyrabiać maszyny i narzędzia, nie ustępujące w jakości swej zagranicznym wyrobom, a częstokroć przewyższające je swoją dobrocią.

Z maszynami rolniczemi w ścisłym związku pozostają urządzenia młynarskie. Dotychczas w naszym eksporcie nie posiadamy rubryki dla wywożonej mąki. A jak w 1925 r. mieliśmy przykład, że z naszego zboża wyrabiana mąka zagranicą wracała po zdwojonej cenie do nas. To też z zadowoleniem można stwierdzić, przechadzając się po Targach Poznańskich, że przemysł młynarski rozwija się coraz intensywniej. Świadczyłoby to, że poczynamy wchodzić na właściwą drogę i zmierzamy do tego, aby nie surowiec wywozić, a przetwory zbożowe w postaci mąki.

Przy wywozie mąki zamiast zboża osiąganą jest jeszcze ta korzyść, że wzmaga się hodowla bydła opasowego i trzody chlewnej. Na Targach Poznańskich i ten dział nie został pominięty: bowiem odbywała się wystawa bydła opasowego przy rzeźni miejskiej. Wystawę otworzył minister rolnictwa Niezabytowski. Dla orjentacji warto nadmienić, że eksport bydła w r. 1926 wynosił 60 miljonów złotych w złocie, co stanowi dość poważną rubrykę w naszym bilansie handlowym, a z drugiej strony eksport ten nie jest wyzyskaniem ostatecznych możliwości.

Niezwykle interesującym jest dział przemysłu zdobniczego i sztuki ludowej (Pałac Targowy). Jest to gałąź, która budzi wielkie zainteresowanie zagranicą, a kilimy polskie w przeróżnych swych wzorach w zależność od motywów ludowych poszczególnych dzielnic, bajecznie subtelne i kolorowe wycinanki, proste w swej konstrukcji, a miłe dla oka różnorodnością barw zabawki, dalej przeróżne serwetki — wszystko to stanowi bogaty dział naszego przemysłu zdobniczego, który staje się tak samo charakterystyczną gałęzią produkcji dla Polski, jak zegarki w Szwajcarji lub koronki w Holandji.

Bardzo silnie reprezentowany jest dział przemysłu drzewnego, a więc maszyn służących do przeróbki względnie obróbki drzewa oraz meblowy gmach miejskiej szkoły handlowej. Szczególnie ten ostatni (w r. 1926 eksport wyniósł 6 milj. zł. w złocie) godny jest specjalnej uwagi bowiem zarówno pod względem wykonania, jak i estetycznych form może zadowolić najwybredniejsze wymagania. Jako gałąź naszego rękodzielnictwa przechodząca w sferę średniego przemysłu zasługuje na opiekę bowiem należy do kategorji typowo polskiej wytwórczości o bardzo dobrem renome zagranicą.

Wreszcie, aby dać obraz o pierwszej grupie trzeba wspomnieć o przemyśle włókienniczym reprezentowanym przeważnie przez Łódź i Bielsko. Eksponaty przemysłu tego, ulokowane w pałacu targowym rzucają się w oczy niezwykle pomysłową dekoracją swych stoisk.

Tak więc eksponaty, które zaliczyliśmy do pierwszej grupy zajmują całą niemal halę maszyn, część pałacu targowego (przemysł włókienniczy i złobniczy) oraz olbrzymią przestrzeń od Wieży Górnośląskiej do ulicy Bukowskiej (maszyny rolnicze). Pozostały do omówienia dwie pozostałe grupy, przyczem ta która obejmuje towary importowane przez nas, jest o tyle ważną, że odgrywa dość znaczną rolę w związku z wojną celną z Niemcami.

S. A.

List z Paryża.

Pierwszy maja — święto konwalji.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Paryż, 2 maja.

Ministrowie niebiescy tak świat urządzili, że co sześć lat „święto robotnicze" wypada w niedzielę. Tak właśnie było wczoraj na całym świecie. Pozatem nikomu się nie śniło o żadnych jeszcze „internacjonałach" kiedy w Paryżu już istniała przemiła tradycja sprzedawania na ulicach w dzień 1-go maja konwalji. Bo dzień ten jest w Paryżu nie kalendarzowem ale tradycyjnem świętem wiosny, tembardziej jeśli niebo dopisze. A dopisało wczoraj.

Przez dzień cały błękit nieba przybrany był w białe pióropusze obłoków. Nie było wiatru. Stolica kąpała się w słońcu grzejącem a nie dokuczliwem, w słońcu rozweselającem miasto i ludzi. Wypełniły się więc popołudniu bulwary, skwery i place (przed południem paryżanin w święto z domu nie wychodzi). Ukwiecili się paryżanie w gałązki konwalji i wzięli w swe posiadanie wszystkie tarasy kawiarń z tem większem zadowoleniem, że wczoraj nie była atmosfera Paryża zatruta zapachem spalonej benzyny i oliwy. Albowiem pp. szoferzy, ci arystokraci klasy robotniczej, strajkowali co do jednego. Nie było taksówek. Nie dyszało 20.000 silników. To tylko różniło wczorajszą niedzielę od innych niedziel. Ach, żeby tak szoferzy chcieli „strajkować" co niedziela! Jak paryżanie byliby im za to wdzięczni! Klęliby tylko ci, którzy co dzień są na wyścigach, bo pola wyścigowe są wszystkie poza miastem, a niekażdy chce tam jechać autobusem.

Bo autobusy i tramwaje t-wa transportów paryskich, oraz elektryczna kolej podziemna dwu innych towarzystw (zwanych popularnie „Metro" i „Nord-Sud") funkcjonowały wczoraj bez zarzutu. Mieliśmy również gazety, wodę, gaz, elektryczność i t. p. Słowem żadnych przykrości, żadnych zajść ulicznych.

Nie zawsze tak bywało. Pierwszy raz obchodzono „święto" 1-go maja w Europie w roku 1890. Tak postanowił w roku 1889 międzynarodowy kongres socjalistyczny w Paryżu. Chodziło o zamanifestowanie solidarności z robotnikami amerykańskimi, którzy domagali się ośmiogodzinnego dnia pracy i którzy już 1-go maja 1886 na tę intencję strajkowali. W roku 1890 odbyła się wielka manifestacja robotnicza z mowami na Place de la Concorde. Zajść żadnych nie było. Ale w roku przyszłym doszło do krwawego starcia z policją w Fourmies, gdzie było 10 zabitych i 80 rannych.

W latach następnych, robotnicy przemysłowi przeważnie 1-go maja strajkowali. Incydentów poważnych nie było. W czasie wojny oczywiście 1-go maja nie świętowano, ale w roku 1919 wznowiono „tradycję". Rząd zabronił jednak wszelkich manifestacyj na ulicach i placach Paryża. Ponieważ manifestanci próbowali jednak urządzić pochody, policjanci natłukli dużo głów pałkami i zaaresztowali sporo osób. W roku 1920 syndykaliści francuscy rozpoczęli 1-go maja strajk generalny, który miał doprowadzić do „uprzemysłowionej nacjonalizacji" wszystkich środków produkcji i przewozu. Była to właśnie próba pokojowej rewolucji, jaką przedsięwzięła francuska Generalna Konferencja Pracy (C. G. T.) według szczegółowo opracowanego planu. Dnia 1-go maja życie kraju istotnie stanęło: koleje, poczty i cały przemysł były nieczynne. Ale energiczna postawa rządu p. Millerand'a oraz samoobrona społeczeństwa strajk złamała. Po tygodniu przegrana C. G. T. była zupełna.

Potem nastąpiły rozłamy zarówno w partji socjalistycznej, jak i w organizacji zawodowej. Ruch robotniczy rozpadł się na kierunek socjalistyczny i komunistyczny. Dwa te skrzydła nienawidzą się serdecznie, przynajmniej, jeśli chodzi o przywódców. Nie zdołali dotychczas porozumieć się, choćby dla wspólnego obchodu 1-go maja. To też mamy od roku 1920 spokój we Francji. Wprawdzie w roku 1925 C. G. T. wznowiła obchody pierwszo-majowe, ale ograniczają się one do wieców w lokalach zamkniętych.

Natomiast komuniści spędzają dnia tego swych wyznawców na t. zw. „Czerwone Wzgórze" przy rogatce Saint-Gervais", na wschodzie Paryża. Na wzgórzu tem odbywały się pamiętne manifestacje socjalistyczne w roku 1913 przeciwko powrotowi do służby trzyletniej. „Humanite" chełpi się dziś, że nawet w roku 1913 „Czerwone Wzgórze" nie widziało tak potężnej manifestacji robotniczej jak wczoraj. Miało tam być 100 tysięcy proletarjuszów „świadomych swego obowiązku i gotowych do czynu". Tłumy były tam niewątpliwie liczne, a powodem tego była... pogoda i niedziela. Mówcy piorunowali nietylko na rząd, ale także na partję socjalistyczną i na C. G. T. Szczególniej nie podoba się komunistom, że cały klub socjalistyczny głosował za znaną ustawą o organizacji narodu w razie wojny.

Mógł jeszcze dnia 26 kwietnia wołać w Moskwie Woroszyłow, że cała młodzież Z. S. R. R. winna ćwiczyć się w rzemiośle wojennem, ale Francji tego nie wolno, bo „dla robotnika niema obrony narodowej w ustroju kapitalistycznym". Takie hasło rzucili komuniści... „Do ostatniego tchnienia swego życia — wołał wczoraj w Carmaux pos. Paul-Boncour, socjalista — będę walczył z tym wstrętnym i obłudnym sofizmem."

Bez incydentów minął we Francji 1-szy maja 1927, bo trudno nazwać incydentem zaaresztowanie tow. Monmousseau, sekretarza generalnego C. G. T. U., czyli zawodowej organizacji komunistycznej. Jegomość ten skazany został niedawno na 4 miesiące więzienia za podburzanie żołnierzy do nieposłuszeństwa. Ponieważ nie stawił się sam u władz, przeto zaaresztowano go wczoraj w Dunkierce i osadzono w więzieniu.

Charakterystyczną cechą obchodów wczorajszych był udział w nich robotników cudzoziemskich. „Humanite" umieściła apele w językach: polskim, hiszpańskim, italskim i węgierskim, wzywające towarzyszów na „wielką demonstrację na Czerwonem Wzgórzu". Zaś na wiecu socjalistycznym w Douai, na Północy, przemawiał także po polsku tow. Władysław Gęborek, b. poseł na Sejm ustawodawczy. Niebezpieczny to eksperyment. W razie gdyby prowokatorzy komunistyczni doprowadzili do jakichkolwiek rozruchów ulicznych, ludność może czynnie dać poczuć robotnikom-cudzoziemcom, że są w tym kraju tylko gośćmi.

Kazimierz Smogorzewski.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na sobotę 7 bm.

WARSZAWA: Godz. 4.45 drugi odczyt z cyklu „O wyborze zawodu" wygł. inż. Łopuszański. Godz. 5.15 koncert popoł. z udziałem artystów operetki: Niewiarowskiej i Dębowskiego. W programie arje i duety z operetek: „Adieu Mimi", „Marica" i in. Godz. 8.30 muzyka lekka Godz. 10.30 transm. muzyki tanecznej z Bristolu.

KRAKÓW: Godz. 7.30 odczyt kuratora Sikory pt. „Zagadnienia analfabetyzmu w Polsce"

POZNAŃ: Godz. 5.15 koncert popoł. z udziałem p. Madeja (klarnet).

BERLIN: Godz. 8.30 rozmaitości wokalno instrumentalne z udziałem solistów.

KRÓLEWIEC: Godz. 8.15 koncert kompozytorów austrjackich

MONACHJUM: Godz. 8.20 koncert popularny.

STUTTGART: Godz. 8.00 muzyka kameralna łącznie kabaret.

BRNO: Godz. 7.00 koncert muzyki czeskiej

MEDJOLAN: Godz. 8.45 opera Thomasa „Mignon"

MIGAWKI.

Potop.

Musimy przyznać, że nasze ajencje informacyjne mocno szwankują i rzadko który czytelnik pism polskich może się dostatecznie zorjentować co do rozmiarów nowoczesnego potopu w Stanach Zjednoczonych. Przyjdzie jednak zapewne czas, że ktoś podchwyci ten wdzięczny temat i w szeregu żywo i jędrnie napisanych obrazów zilustruje całą grozę zalewu i straty, jakie ponieśli mieszkańcy, hodujący bawełnę nad olbrzymią rzeką Missisipi. Zapewne i z tego potopu uratuje się niejeden Noe, który katastrofę amerykańską zapisze kartką historji, kończąc ją słuszną zresztą uwagą moralną, że pycha człowieka z racji jego rozumu, przedsiębiorczości i dolara nie jest właściwie niczem umotywowana, bo przecież nie ujarzmił natury. Zbudował aeroplan, skonstruował radjo i wygrzebał w przestrzeni dziesiątki cudownych w działaniu promieni, a jednak ta sama klęska, która przed wielu tysiącami lat dotknęła współczesnych Noego, również i w dwudziestym wieku nie napotyka po drodze większych przeszkód w swej niszczycielskiej robocie. Taki sens moralny przyda się wszędzie, a w kraju dolara oraz pożyczek dillonowskich i ulenowskich jest on konieczny dla zaprowadzenia równowagi umysłowej wśród bussinesmanów, dla których cnota skromności będzie nabytkiem pożądanym.

Mniej natomiast potrzebna jest ta cnota w Polsce, jako że wogóle jesteśmy za skromni i mamy zwyczaj chwalić cudze, a ganić swoje. Zupełnie pozatem niepotrzebny nam jest nasz krajowy potop, który objawia się albo w postaci swojskiego kapuśniaczku, albo w burzy z „pieronami".

W Ameryce jest, prawdę rzekłszy, większy potop, niż u nas, ale bo też tam wszystko większe i domy, i miasta, i rzeki, i ziemie i pieniądze i dlatego, choć mi żal amerykańskich plantatorów bawełny, ale przecież bardziej mnie boli los polskiego chłopa.

Dla mieszkańców miast kwestja pogody nie jest i nie była nigdy kwestją zasadniczą. W miastach mówią ludzie o pogodzie tylko wtedy, kiedy nie mają nic mądrzejszego do powiedzenia, albo gdy wychodzą na ulice i gdy trzeba się zastanowić, czy wziąć, czy nie brać parasola.

A jednak... chleb znów podrożał. A deszcz pada: ciepły, majowy, ale pada.

Nie znam się na ekonomji, nie rozumiem się na gospodarstwie społecznem, ale wiem to, co i każdy chłop niepiśmienny, że kiedy przez cały kwiecień deszcz lał, jak z cebra i gdy dlatego chleb zdrożał, to żadną miarą wesoło w przyszłość patrzeć nie można i gdybym był ministrem mniejbym się przejmował tem, czy gen. Sikorski będzie miał odczyt we Lwowie w dniu 3 Maja, czy go nie będzie miał, lecz myślałbym o zlagodzeniu skutków tego polskiego potopu, bo choć nie samym chlebem człowiek żyje, ale przecież chlebem przedewszystkiem.

Więc gdy czytam alarmujące wiadomości o potopie amerykańskim, gdy czytam rozdzieranie szat na ten temat, to myślę, że w porównaniu z temi, dość mętnemi informacjami, za mało czasu i uwagi poświęca opinja publiczna potopowi polskiemu, co tembardziej jest dziwne, że w kraju mocnego dolara chodzi o bawełnę, a w biednej Polsce o chleb.

Czarny.

Przed Tygodniem harcerstwa polskiego

W SOSNOWCU.

Dnia 7 maja b. r. o godzinie 17, odbędzie się zebranie członków Kół przyjaciół i zaproszonych gości celem wyłonienia komitetu Tygodnia harcerskiego, na które prosi o liczne przybycie komenda hufca żeńskiego i męskiego w Sosnowcu. Dnia 7 maja b. r. o godzinie 18, odbędzie się zebranie drużynowych, w lokalu komendy hufca, ulica Aleja 12, o czem przypomina zainteresowanym komenda.

W DĄBROWIE.

W dniu onegdajszym odbyło się zwołane przez zarząd koła przyjaciół harcerza w Dąbrowie, w lokalu „Ogniska" zebranie zaproszonych osób w sprawie zorganizowania obchodu Tygodnia harcerza polskiego. Po omówieniu zarysów projektowanej imprezy, Tydzień harcerza postanowiono urządzić w okresie od dnia 15 do 21 maja włącznie.

Prócz zarządu koła przyjaciół, który pełnić będzie obowiązki komitetu wykonawczego, utworzono trzy sekcje. Do sekcji zbiórki zaproszono pp. M. Srokowską, A. Domaszewską, Szczęsną i Majcherczykową. Do sekcji zabawowej pp. T. Wyrozumskiego i W. Ludwikowskiego. Do koncertowej p. L. Nowaka. Sekcje mogą kooptować potrzebną ilość osób.

Przy omawianiu programu Tygodnia uchwalono następujące wytyczne: w niedzielę, dnia 15 b. m. odbędzie się w kościele uroczyste nabożeństwo, a w ciągu dnia zbiórka uliczna. Popołudniu urządzona zostanie zabawa ludowa, urozmaicona szeregiem atrakcyj.

Zakończy Tydzień wielki koncert w dniu 21 b. m. w sali „Ogniska", z udziałem wybitnych sił artystycznych. Poza tem, do zakładów przemysłowych i handlowych rozesłane będą listy składkowe na dochód Tygodnia.

Kolarze z Sosnowca u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Godnie wystąpiło sosnowieckie Towarzystwo cyklistów, uchwalając uczczenie święta narodowego przez wysłanie kurjerów do Warszawy celem złożenia hołdu i wręczenia adresu od Towarzystwa panu Prezydentowi.

W nocy z 2 na 3 maja wyruszyli na motocyklach wysłannicy kolarzy **w osobach wiceprezesa p. Levittoux i p. Załęgi, by po przebyciu 350 klm. wśród deszczu po rozmokłych i w niezbyt dobrym stanie znajdujących się drogach, stanąć u celu — na Zamku warszawskim.**

O godzinie 6.20 popołudniu — wyznaczonej uprzednio w depeszy adjutantury — zajechali nasi kurjerzy na dziedziniec Zamku, witani z honorem przez zebrane już delegacje przysposobienia wojskowego, harcerzy, kolarzy warszawskich i innych.

Przyjęci i powitani przez adjutanta kancelarji wojskowej pana Prezydenta, — zostali wprowadzeni nasi dzielni motorowcy-kurjerzy **do sali audjencjonalnej, gdzie wraz z innemi delegacjami przyjęci zostali osobiście przez pana Prezydenta.**

Pan Levittoux, zdając odpowiedni raport, wręczył panu Prezydentowi **adres hołdowniczy od sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów,** poczem w krótkiej prywatnej rozmowie zapytywany był przez pana Prezydenta o szczegóły przejazdu, o stan dróg i t. p.

Pan Prezydent nie odmówił podpisu swego, który umieścił w sportowym kalendarzu wiceprezesa S. T. C.

Moment przyjazdu naszych kurjerów na Zamek pochwyciło wielu fotografów, a szereg sprawozdawców dzienników z zainteresowaniem wypytywało o szczegóły podróży. Tembardziej przeto dziwi nas, że prasa warszawska, ogłaszając przyjęcie na Zamku i wyszczególniając wszystkie delegacje, które meldowały się panu Prezydentowi, jakoś przemilczała obecność wysłanników Sosnowca na Zamek.

Jak się dowiadujemy, kurjerom zostaną wręczone odznaki honorowe S. T. C.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Sobota	**Dziś** Domiceli i Eufroz **Jutro** Stanisława B. Wsch. słońca 4 2 Zach. „ 19[...]

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Grobowiec miłości".
„Oaza": „Powstanie w Marokku".
„Sfinks": „Cyrk Beelego".
Momus: „Wiedeń miasto moich marzeń" z Harry Liedtkiem.

—

Obchód 3 Maja na kolonji „Staszic".

Urządzony tu staraniem miejscowego Koła oświatowo-towarzyskiego obchód 3 Maja wypadł bardzo uroczyście i poważnie. Domy hutnicze były ślicznie udekorowane sztandarami o barwach narodowych, okna nalepkami PMS., chorągiewkami i zielenią, na jednym z domów umieszczony był orzeł oświetlony lampami elektrycznemi, drugi taki sam umieszczono na budynku huty.

O godzinie 8 poczęli się gromadzić mieszkańcy i dziatwa szkolna przed lokalem szkolnym. O godz. 9 uformował się pochód, na czele którego niesiono sztandar Koła i wyruszył na nabożeństwo do Sosnowca. Po nabożeństwie i urządzonej akademji w teatrze miejskim, odbyło się zdjęcie fotograficzne biorących udział w pochodzie, po zdjęciu pochód powrócił na kolonję. O godzinie 5 wieczorem urządzono akademję, na którą złożyły się odczyt wygłoszony przez p. prof. Depockiego, który w krótkiem przemówieniu wyjaśnił znaczenie Konstytucji 3 Maja, na zakończenie wzniósł okrzyk „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska", słowa te zebrani powtórzyli trzykrotnie, następnie odśpiewano „Rotę", „Boże coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła" i wiele innych.

O godzinie 8 wieczorem uformował się pochód z oświetlonymi lampionami, które niosły dzieci szkolne pochód przeszedł w około kolonji i powrócił na oznaczone miejsce, gdzie odśpiewano pieśni narodowe i palono sztuczne ognie.

Przez cały dzień odbywała się kwesta na „Dar Narodowy 3 Maja".

Przebieg święta narodowego wywarł na uczestnikach niezatarte wrażenie.

O związek b. straży obywatelskiej.

Otrzymaliśmy list treści następującej: W czasie obchodu 10-lecia b. straży obywatelskiej powstał projekt podany przez b. władze b. straży obywatelskiej założenia Związku b. straży obywatelskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem. I w tym celu zbierano adresy od członków straży obywatelskiej, aby ich zawiadamić o zebraniu. Dotychczas nie mamy żadnej wiadomości czy wogóle coś zrobiono. Zwracam się do panów komendantów, ażeby zechcieli zawiadomić nas, czy będzie co z tego, czy też projekt już jest pogrzebany. Grono członków b. straży obyw. ma zamiar rozpocząć wstępne kroki, w celu założenia Związku, ponieważ sprawa ta należy do pp. komendantów i dzielnicowych więc czekamy na odpowiedź.

Były członek straży obywatelskiej **Jan J.** Sosnowiec, dnia 5-5 1927 r.

Sprawy seminarjum żeńskiego w Sosnowcu.

W dniu 1 maja 1927 roku odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Gębickiego zebranie zarządu Koła opieki rodzicielskiej państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. M. Konopnickiej w Sosnowcu. Na zebraniu była omawiana sprawa budowy gmachu seminarjum żeńskiego na podstawie szkiców budowy, podanych przez p. inżyniera Uthkego, który podjął się fachowego współpracownictwa w akcji budowy. Łącznie z powyższem postanowiono zaraz po zatwierdzeniu planów przez miarodajne czynniki przystąpić do rozpoczęcia budowy na parceli, ofiarowanej na ten cel przez Magistrat m. Sosnowca przy ulicy Suchej w Sosnowcu. Równocześnie kierowniczka seminarjum przedstawiła plan przeniesienia zakładu od dnia 1 września 1927 roku do gmachu wynajętego tylko dla użytku seminarjum żeńskiego, gdzie nauka mogłaby się odbywać w godzinach popołudniowych. Ponieważ Kuratorjum O. S. W. przyrzekło finansowe pokrycie kosztów wynajęcia lokalu, zatem sprawa przeniesienia nauki na godziny przedpołudniowe jest na zupełnie dobrej drodze.

Jeszcze o święcie strażackiem w Grodźcu.

Nawiązując do wczorajszej naszej notatki o obchodzie tegorocznej uroczystości św. Florjana w Grodźcu w dniu 8 maja przez straże pożarne, zrzeszone w Związku straży pożarnych okręgu Będzińskiego, podajemy do wiadomości zainteresowanych, iż w razie niepogody ogłoszony wczoraj program zmieni się o tyle, że uroczystości kościelne odbędą się w miejscowym kościele parafjalnym, a dalsza część programu wyczerpie się w sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa.

Zjazd nauczycieli wychowania fizycznego.

Dziś odbędzie się w Katowicach zjazd nauczycieli wychowania fizycznego Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska z udziałem przedstawicieli Ministerstwa oświaty, kuratorjum i wydziału oświecenia. Referat wygłosi dr. Piasecki z Poznania.

Z komitetu uczczenia Słowackiego.

Do komitetu uczczenia Słowackiego zgłosili ostatnio udział: jeneralny dyrektor Tow. sosnowieckiego, p. Maiplat oraz jeneralny dyrektor gwarectwa hr. Renard p. Verchet.

Tragiczne wypadki przy pracy.

Onegdaj o godz. 12 w południe podczas wybierania szlaki z wielkiego pieca w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł jeden z robotników 28-letni Trustowski Andrzej zamieszkały w Sosnowcu (Konstantynowska 13).

Mianowicie Trustowski, pomocnik kranisty, zajęty zakładaniem t. zw. chwytacza przy bloku, **wpadł do kosza, napełnionego gorącą wodą, doznając ogólnego poparzenia.** Ciężko poparzonego przewieziono do ambulatorjum Kasy chorych, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala Kasy chorych przy kop. Renard.

W tym samym dniu zaszedł grugi nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło życie jednego robotnika, w drucjarni Deichsla na Dębowej Górze.

Oto robotnik, **Franciszek Cichy, zajęty przy zwyjaniu drutu na bęben, wskutek własnej nieostrożności, został pociągnięty przez drut tak nieszczęśliwie, że upadł na bęben,** dostając się między tryby.

Po zatrzymaniu bębna, poruszanego elektrycznością, wydobyto zmasakrowanego robotnika. Przewieziony do szpitala, Cichy **zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj na rynku artykułów pierwszej potrzeby notowano następujące ceny: masło zwyczajne 6 zł. kl., masło śmietankowe 7 zł. 20 gr., mięso wołowe 2 zł. 40 gr., słonina 3 zł. 50 gr., schab 3 zł. 40 gr., mięso wieprzowe 3 zł. 60 gr., chleb z mąki 50 proc.— bochenek dwukilogramowy 1 zł. 41 gr., z mąki 70 proc — 1 zł. 25 gr.

Turniej szachowy.

Stan klasyfikacyjny turnieju, odbywającego się w Stow. zwolenników gry szachowej Zagł. Dąbrowskiego w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 12, po 11 rundach przedstawia się jak następuje: W nawiasach partje do 11 brakujące: pp.: Magierkiewicz 8 (1), Meryn 6, Makowski 5 i pół (2), Kurland 5 (3), Kurek 4, 5Gruszczyński 2 i pół (5), Honiek 1 (4), Willek 1 (5), Grychowski 0 (4), Cukier 6 (3), Gutterman 6 (1), Lesiak 5 (2) i 1 odłożona, Wawro 4 (2), Fajner 3 (2), A. Gutteiman 2 (1). Lerner 1 (2) i 1 odłożona, Immerglück 0 (6).

Sprawa budowy dworca kolejowego w Będzinie.

W dniu wczorajszym przybył do Będzina z warszawskiej dyrekcji kolejowej inż. Nowert, celem omówienia z zarządem miasta sprawy budowy dworca kolejowego w Będzinie. Po obejrzeniu terenu pod budowę dworca, który stanie na miejscu obecnego drewnianego budynku, omówiono szereg spraw, dotyczących budowy oraz uzgodniono obopólne projekty. Termin rozpoczęcia budowy nie jest jeszcze ustalony, w każdym razie ma to nastąpić za 8 — 10 tygodni.

Konferencja sanitarna.

Dziś w gmachu starostwa odbędzie się z udziałem p. starosty Olpińskiego, naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Ostromeckiego i lekarza powiatowego dr. Rydera, konferencja przedstawicieli miast i lekarzy samorządowych, celem omówienia w związku z zarządzeniami władz centralnych spraw sanitarnych oraz utrzymania w najszerszym zakresie czystości i porządku w miastach.

W sprawie dzisiejszego koncertu w Dąbrowie.

Program dzisiejszego koncertu Tow. muzycznego w Dąbrowie uległ z nieprzewidzianej przyczyny pewnej zmianie. Mianowicie, p. E. Ambrozowa przysłała zawiadomienie, iż z powodu choroby nie może wziąć udziału w koncercie. Aby nie zrobić publiczności zawodu, Tow. muzyczne zaprosiło na koncert znaną śpiewaczkę, artystkę opery poznańskiej, p. Hankę Dziewińską, która ze swego bogatego repertuaru odśpiewa szereg pieśni.

Zebranie właścicieli piekarń.

W dniu 8 maja rb. odbędzie się ogólne zebranie właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego w sali Związku kolejarzy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego. O godz. 2 pop. w pierwszym terminie, a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków o godz. 3 w drugim terminie. Sprawy b. ważne, obecność każdego właściciela piekarni. Przybycie wszystkich jest obowiązkowe.

O podwyżkę płac dla robotników

BUDOWLANYCH I PRZEMYSŁU METALOWEGO.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj w południe konferencja przedstawicieli robotników budowlanych z przedsiębiorcami robót. **Związek klasowy robotników budowlanych wysunął żądanie 50 procentowej podwyżki, a Zjednoczenie zawodowe polskie 34 proc.** Przedsiębiorcy budowlani przyjęli do wiadomości te żądania i oświadczyli, że zastanowią się nad odpowiedzią.

Należy zwrócić uwagę, że w związku z panującym zastojem budowlanym nadzieja na zdobycie jakiejkolwiek podwyżki jest bardzo nikła.

O godzinie 2 popołudniu odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Gallota konferencja w **sprawie udzielenia robotnikom wyjaśnień, dotyczących stanu układów odnośnie uregulowania płac w przemyśle hutniczym, metalowym i maszynowym.**

Zgodnie z dotychczasowem stanowiskiem Związku hut, który sprawę wysokości podwyżki uzależnia, między innemi, od zatwierdzenia przez Ministerstwo przemysłu i handlu cen żelaza, podwyższonego ostatnio od 9 kwietnia o 10 i pół proc., inspektor pracy inż. Gallot wyjaśnił przedstawicielom robotników, **że płace zostaną podwyższone wstecz od 1 kwietnia. Wysokość jednak podwyżki będzie ustalona w dniach najbliższych bezpośrednio po uzgodnieniu cen żelaza między Związkiem hut a Rządem.**

Przedstawiciele robotników przyjęli powyższe oświadczenie do wiadomości, wyrażając jednocześnie nadzieję, że podwyżka w pewnym stopniu poprawi sytuację robotników. Pozatem **robotnicy przez usta swych delegatów dodali, że postanowili czekać cierpliwie na ostateczny wynik prowadzonych od dłuższego czasu pertraktacyj w przemyśle metalowym.**

Zebranie dozorców.

W dniu 15 bm. o godz. 4.30 popołudniu w lokalu Związku w Sosnowcu (Warszawska 22) odbędzie się ogólne zebranie sekcji dozorców Pol. Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych, poprzedzone zebraniem zarządu sekcji o godzinie 2.30 popołudniu. Wszyscy dozorcy, członkowie Związku, proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Ofiary pierwszej burzy.

Pierwsza burza wiosenna, która onegdaj przeszła nad Zagłębiem, spowodowała prócz niewielkich strat materjalnych także ofiary w ludziach. Mianowicie, z Zagórza podążało ścieżką polną do Dąbrowy trzech robotników. Nagle w grupkę tą uderzył piorun, który zabił 19-letniego Rutkowskiego Stanisława, robotnika huty „Paulina“ oraz silnie kontuzjował Zembka Franciszka i Kuca Ludwika.

Zabitego przewieziono do mieszkania jak również kontuzjowanych po udzieleniu pierwszej pomocy odesłano do domów.

Ujęcie bandyty.

W październiku r. ubiegłego dokonano napadu rabunkowego na piekarza Miodyńskiego w Czeladzi, do którego dano kilka strzałów, na szczęście nieszkodliwych. Sprawca napadu zbiegł, policja jednak po dłuższych poszukiwaniach ujęła niejakiego Kiciaka Józefa, zamieszkałego na Piaskach, w którym Miodyński poznał napastnika. Kiciaka, przy którym znaleziono nabity rewolwer, osadzono w więzieniu.

Zaginął mąż i wychowanica.

Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosiła się Piotrowska Marjanna z Sosnowca, zawiadamiając, że mąż jej Wojciech wyszedł z domu 4 bm. o godz. 7 rano i dotychczas nie wrócił. Ostatnio widziano Piotrowskiego w ub. środę o godz. 6 wiecz. w towarzystwie trzech nieznanych osobnikami i od tej chwili ślad po nim zaginął. Zachodzi przypuszczenie, że Piotrowski uległ jakiemuś wypadkowi.

Dnia 1 bm. opuściła dom Janicka Emilja lat 18 zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Towarowej 9 u Janickiej Cecylji i dotychczas nie wróciła. Zaniepokojona długą nieobecnością swej wychowanicy C. Janicka zawiadomiła policję, która poszukuje zaginionej.

Okradziony przez czeladnika.

Piotrowi Szadurskiemu, zamieszkałemu w Grodźcu, skradł czeladnik szewski Domagała Eugenjusz 40 rubli w srebrze oraz pierścionek złoty, za co został aresztowany i odstawiony do dyspozycji Sądu

W sprawie kolonij dla dzieci polskich z Niemiec.

Z inicjatywy p. starościny Olpińskiej odbyło się w ubiegły czwartek w gmachu starostwa zebranie osób zaproszonych w sprawie omówienia i zorganizowania akcji umieszczenia na terenie powiatu części dzieci polskich, które na okres letni przybywają do Polski z Niemiec i kresów zachodnich. Posiedzenie zagaiła p. starościna, wyjaśniając znaczenie oraz potrzebę tego rodzaju akcji, mającej głównie na celu ochronę dziatwy polskiej, zamieszkałej w Niemczech i na kresach zachodnich przed deprawującymi i wynaradawiającymi wpływami germanizmu. Na zakończenie p. starościna odczytała odezwę, wydaną w tej sprawie przez Komitet główny, treści następującej:

Corocznie zwracamy się do ogółu polskich obywateli z przypomnieniem, że po tamtej stronie kordonu w warunkach najcięższych pod względem politycznym żyje dwa miljony Polaków, odciętych od Macierzy linją graniczną.

Corocznie przypominamy, że teren ten dewastowany pod względem narodowym przez Niemców musi się doczekać odrodzenia przez wychowanie dzieci i młodzieży. Dziecko polskie, otoczone wpływem germanizacyjnym przez szkołę i środowisko, a często wpół zniemczałą rodzinę, tylko w ciągu paru miesięcy wakacyjnych zaczerpnąć może razem ze świeżem powietrzem powiew zdrowej polskiej atmosfery, poznać czem jest Polska. Miesiąc przepędzony w kraju ma wystarczyć za pancerz od potężnego, deprawującego wpływu szkoły niemieckiej.

Związek obrony kresów zachodnich po raz piąty zwraca się do nas z apelem: **Przyjmujcie dzieci polskie z Niemiec na kolonje letnie.** Pomóżcie nam przerwać napór niemczyzny na duszę dziecka. To dziecko kiedyś poza granicami Rzplitej stanie się przedmurzem obrony. Dzieci z Gdańska czekają pomocy. One stanowić będą o przyszłości i o wpływie naszym nad morzem. Dzieci z Górnego Śląska, dzieci bezrobotnych, poddane germanizacji potężnego żywiołu wpływu niemieckiego przemysłu i niemieckiej administracji fabrycznej, dzieci przyciągane do szkoły niemieckiej za wsparcie dawane bezrobotnym robotnikom przez „Volksbund“, winny znaleźć nietylko podnietę uczuciową do zachowania polskości, ale i kawałek chleba, którego im brak.

Nasza akcja kolonij letnich dla dzieci z Górnego Śląska, Niemiec i Gdańska to nie akcja dobroczynna, to akcja obronna przed zalewem zachłannej germanizacji. **Twórzmy dla niej tamę w tysiącach umysłów dziecinnych.** Pamiętajmy o znamiennym wpływie dziecka na otoczenie, gdy powraca z kraju. Pamiętajmy, że z roku na rok mnożą się zastępy młodych przyjaciół naszych. W roku 1923 było w kraju 400 dzieci, w 1924—3000, w 1925 — 5000.

Wierzymy głęboko, że nie podjęliśmy się trudu ponad siły, jeśli wołamy do obywateli polskich, że w tym roku konieczność każe nam przyjąć 12.000 dzieci z Westfalji, Hanoweru, Drezna, Wrocławia, ze Śląska Opolskiego i pogranicza Złotowskiego, z Prus Wschodnich, Gdańska i że przyjąć musimy całe rzesze z naszego Górnego Śląska.

Ufni w pomoc, którą okazał nam społeczeństwo w latach ubiegłych, wierzymy, że naprzeciw stawianych fortyfikacyj niemieckich po tamtej stronie granicy, pomogą nam wszyscy do tworzenia fortec w każdem sercu dziecka.

Po odczytaniu odezwy, nastąpił wybór prezydjum. Na przewodniczącego zaproszono dr. Zieleniewskiego, na sekretarza p. Kościeńskiego. Sprawę zajęcia się dziećmi referował dr. Ryder, który stanął na stanowisku, iż wysuwany projekt lokowania dzieci po domach włościańskich na terenie powiatu jest niewskazany, z uwagi na nieodpowiednie środowiska kulturalne oraz ze względu na warunki klimatyczne i zdrowotne, gdyż brak nam dobrego powietrza, wody i lasów. Również projekt organizowania specjalnych kolonij wyłącznie dla tej dziatwy uważać należy za nierealny, gdyż pomijając już ogrom pracy, jakiej wymagałoby podobne przedsięwzięcie oraz olbrzymie koszty, chodzi właśnie o to, aby dziatwa z Niemiec nie była izolowana, lecz w jaknajściślejszym kontakcie z młodzieżą i społeczeństwem naszem. Pozostałaby właściwie tylko zbiórka dla zasilenia akcji w tym kierunku Komitetu wojewódzkiego, mówca uważa to jednak za niewystarczające i prosi zebranych o wypowiedzenie swego zdania, ewentualnie o wysunięcie realniejszych projektów.

Zebrani postanowili jednomyślnie poprzeć akcję Komitetu głównego, co zaś do realizacji projektu na naszym terenie, dobrą koncepcję wysunął dyr. Witkowski, który oświadczył, iż w Zagłębiu są bardzo dobrze zorganizowane kolonje letnie uczniów szkół średnich. Kolonij tych jest przeszło 20 i możnaby umieścić tu minimum 100 dzieci z Niemiec, przyczem pożytek z takiego załatwienia sprawy byłby niewątpliwy, dziatwa bowiem spędziłaby wakacje w odpowiedniem środowisku, dobrych warunkach, no i koszt byłby stosunkowo nieduży, wynoszący od 40 do 50 zł. od dziecka. Dla zebrania funduszów na ten cel, projektodawca proponuje zwrócić się do przemysłu, kupiectwa, samorządów i publicznej ofiarności, na taki bowiem cel pieniądze znaleźć się muszą i społeczeństwo niewątpliwie poprze tak doniosłą akcję.

Projekt dyr. Witkowskiego został jednomyślnie przyjęty i Komitet postanowił zwrócić się do wszystkich szkół średnich w powiecie z zapytaniem, ile i w jakim wieku dana szkoła mogłaby przyjąć na swe kolonje letnie dzieci z Niemiec.

Po załatwieniu tej sprawy wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli pp.: starościna Olpińska, Wasilewska, Waśniewska, dyr. Wrzosek, dyr. Witkowski, dr. Piwowar i dr. Ryder. Pozatem zarezerwowano miejsce dla przedstawiciela Rady Zjazdu i Tow. przemysłowców. Komitet ma prawo kooptowania dowolnej ilości osób oraz tworzenia sekcyj.

Na tem zebranie organizacyjne zakończono.

Wiadomości ze Śląska.

Sląska Rada wojewódzka.

CHORZY UMYSŁOWO POWIATU BĘDZIŃSKIEGO BĘDĄ UMIESZCZENI W RYBNIKU LUB LUBLIŃCU.

Na wczorajszem posiedzeniu śląskiej Rady wojewódzkiej uchwalono rozdział kredytów pomiędzy współdzielnie budowlane celem dokończenia budynków, budowanych z kredytów. Ponadto uchwalono wyasygnować w formie pożyczki 5000 zł. na fundusz obrotowy dla kierownictwa kursów pracy ręcznej kobiet w Tarnowskich Górach, oraz wyrażono zgodę na wydanie rozporządzenia wojewody śląskiego w sprawie dręczenia zwierząt domowych i drobiu.

Pozatem zatwierdzono projekt umowy, która ma być zawarta z Sejmikiem będzińskiem w sprawie umieszczenia tamtejszych umysłowo chorych w zakładzie dla umysłowo chorych w Rybniku lub Lublińcu.

W końcu zatwierdzono uchwałę Wydziału powiatowego w Katowicach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w zakładzie ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie na rozbudowę zakładów wodociągowych w Katowicach, oraz uchwałę Wydziału powiatowego w Tarnowskich Górach w sprawie zaciągnięcia pożyczki z funduszu Ministerstwa spraw wewnętrznych na cele popierania drobnego przemysłu i rękodzieła w kwocie 50 tysięcy złotych.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Katowicach.

W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie katowickiej Rady miejskiej, na którem po wprowadzeniu w urząd radnego Zająca, który wszedł do Rady przez rezygnację radnego Woźnikowskiego uchwalono między innemi: Sprawę wydzierżawienia starej strzelnicy w Zawodziu tamtejszej katolickiej gminie przekazać specjalnej komisji, złożonej z członków Magistratu i Rady, zatwierdzić częściowe wykonanie przez Magistrat uchwały Rady w sprawie wyasygnowania na cele pomocy dla bezrobotnych 200 tsy. złotych (jak wiadomo Magistrat wypłacił na ten cel jedynie 40 tys. złotych), przystąpić do Instytutu kanalizacyjno - wodociągowego w Warszawie zatwierdzić regulamin służbowy wydziału urzędniczego, oraz przyjąć wniosek Magistratu w sprawie kredytów otrzymanych od województwa w wysokości 300 tys. złotych na budowę domów robotniczych. Kredyty te użyte być mają, jak wiadomo, na zatrudnienie bezrobotnych przy tych budowach.

Następnie zgodnie z wnioskiem Magistratu przyjęto gwarancje za kredyty państwowe na cele regulacji Rawy, oraz upoważniono Magistrat do sprzedaży Bankowi gospodarstwa krajowego gruntów obok łaźni miejskiej pod budowę gmachu bankowego.

Ponadto załatwiono dwa nagłe wnioski, zgłoszone przez Magistrat względnie przez połączone kluby polskie. Pierwszy z nich (wniosek Magistratu) żądający **wybudowania pawilonu szpitala miejscowego załatwiono w ten sposób, iż upoważniono Magistrat do budowy pawilonu szpitalnego dla chorób zakaźnych na 150 — 200 łóżek.** Pawilon, na którego budowę województwo udzieli kredytu w wysokości 200 tys. złotych stanąć ma albo w Ligocie, albo też przy lotnisku katowickiem.

Drugi wniosek (połączonych klubów polskich),o urządzenie ogrodu dla zabaw dziecięcych przekazano do załatwienia Magistratowi.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Sobota 7 maja popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“ dla Związku powstańców.

Sobota 7 maja wieczór „Madame Butterfly“ (występ Teiko-Kiwa).

Wypowiedzenie umowy zarobkowej.

W dniu 5 bm. Związek pracodawców wypowiedział umowę zarobkową w przemyśle węglowym i kruszcowym z ważnością od 31 bm. Wypowiedzenie to motywuje Związek pracodawców pogorszeniem się sytuacji gospodarczej w górnictwie przez ograniczenie rynków zbytu. Sprawa żądania podwyżek przez robotników przekazana została sądowi arbitrażowo - pojednawczemu. Rozstrzygnięcie sądu nastąpi w przyszłym tygodniu.

Z targowicy w Mysłowicach.

(od dnia 2 — 6 bm.)

Spędzono: krów 578, jałówek 82, buhai 63, wołów 27, cieląt 65, nierogacizny 2271. Razem 3086 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi: za bydło rogate: I gat. od 1.45 — .165 zł., II gat. 1.35 — 1.45 zł., III gat. 1.25 — 1.35 zł. Nierogacizny: I gat. 2.45 — 2.70 zł., II gat. 2.30 — 2.45 zł., III gat. 2.20 — 2.30 zł. Cieląt: 1.40 — 1.60 zł. Podaż mierna, popyt mierny, tendencja chwiejna, ceny zniżkowe, ogólny spęd o 478 sztuk więcej, aniżeli w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyznianego ustaliła w dniu 30 kwietnia, iż koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 5 osób przedstawiały się w czasie od 31.3 br. — 30.4 br. jak następuje: Suma kosztów wyżywienia, opału i mieszkania wzrosła w czasie powyższym o 3.91 pr. koszta odzieży, bielizny i obuwia zostały bez zmiany. Łączne koszta utrzymania w czasie powyższym wzrosły zatem o 3.35 proc.

Rocznica przejęcia kolei na Śląsku.

Piąta rocznica przejęcia kolei na Śląsku przez władze polskie, przypadająca w dniu 19 czerwca br. obchodzona będzie bardzo uroczyście. Spodziewany jest przyjazd ministra komunikacji oraz delegacji kolejarzy z całej Rzeczypospolitej. W programie odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia kolejarzy, poległych w walkach o oswobodzenie G. Śląska.

O przyjęcie rodaków z Ameryki.

Celem godnego przyjęcia przybywającej na Śląsk wycieczki naszych rodaków z Ameryki komitet przyjęcia wycieczki zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, a zwłaszcza do organizacyj społecznych, aby w d. 9 bm. o godz. 8 wieczorem przybyły tłumnie ze sztandarami na dworzec kolejowy w Katowicach, celem powitania drogich gości. Po powitaniu na dworcu uczestnicy wycieczki udadzą się na plac Wolności, celem złożenia wieńca na płycie ku czci poległych powstańców. Powitanie powinno przybrać charakter żywiołowej i masowej manifestacji.

Defraudacja.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że główny kasjer gminny w Siemianowicach **sprzeniewierzył na szkodę gminy 5000 zł.** Spodziewając się aresztowania zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Hazard i kobieta".

Laureat międzynarodowego konkursu.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym jeszcze miesiącu zjechać ma do Zawiercia laureat konkursu międzynarodowego pianistów im. Fr. Chopina, odbytego niedawno w Warszawie — **p. Leopold Szpinalski.** Młody ten, niesłychanie zdolny i sławny już pianista, który na wspomnianym turnieju wybił się z pośród Polaków na pierwsze miejsce i zdobył po Rosjaninie Oborinie najwyższą nagrodę, wystąpić ma w Zawierciu z własnym recitalem fortepianowym. Fascynująca wiadomość ta obudzi niewątpliwie wśród inteligencji zawierciańskiej ogromne zainteresowanie.

Wdzięczność należy się tym, których staraniom zawdzięczać należy zaproszenie laureata do Zawiercia.

Pożar.

Przedwczoraj wieczorem w czasie dużej burzy Zawiercie zostało zaalarmowane wiadomością o pożarze, który jakoby miał powstać w pobliskim Marciszowie. Wiadomość ta okazała się fałszywą, w rzeczywistości od uderzenia pioruna zapaliła się strzecha na zagrodzie Piotra Ciupy w Kosowskiej Niwie. Pastwą płomieni stał się tylko dach. Wypadku w ludziach nie było — straty niewielkie.

O podwyżkę płac.

Na dzień 10 b. m. wyznaczona została konferencja przedstawicieli robotników i pracodawców fabryki „Erdal". Przewodniczyć będzie inspektor pracy p. inż. Gallot.

Z SALI SĄDOWEJ.

Historja z dokumentem.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w osobie sędziego Kłodnickiego rozpatrywał w trybie uproszczonym sprawę Józefa Bazgiera, piekarza z Gołonoga

oskarżonego o sfałszowanie kwitu.

Przedstawiało to się tak: mieszkańcy Gołonoga Jan Kuligowski i jego zięć Józef Tuman trudnili się zawodowo rozwożeniem pieczywa do sklepów. Owi dwaj krewniacy brali w komis chleb tylko od Bazgiera.

Po wielu takich tranzakcjach handlowych,

Bazgier zażądał od Kuligowskiego wystawienia kwitu na 15 bochenków chleba, wybranych przeddzień. Kuligowski zamiast wystawić zwykły kwit, wręczył Bazgierowi kawałek papieru, na którym

umieścił tylko swój podpis.

A piekarz nie miał nic lepszego, jak nad podpisem dopisać: 215 chlebów wziąłem, ureguluję 13 kwietnia 1925 r.". Gdy jednak po jakimś czasie

zażądał od Kuligowskiego zapłaty za owe 215 bochenków chleba,

ten rzecz prosta wtedy Bazgier bezczelnie wniósł skargę do sądu pokoju, który po rozpatrzeniu całej sprawy, przekazał ją prokuratorji, dopatrując się cech przestępstwa.

Bazgier do winy się nie przyznał,

zasypał go jednak własny wspólnik św. obwoźowy Andrzej Siecfarek.

Nieuczciwy piekarz posiedzi 3 miesiące w kryminale. L.

Ze sportu.

T. S. „VICTORIA" W KATOWICACH. Należy sprostować podaną we wczorajszym numerze naszego pisma wzmiankę o niedzielnym meczu między: T. S. „Victoria" i K. S. „Sosnowiec". Wzmianka ta polega na nieporozumieniu. Mecz wspomniany nie odbędzie się ponieważ T. S. „Victoria" wyjeżdża w niedzielę dnia 8 maja r. b. do Katowic, gdzie rozegra zawody koleżeńskie z drużyną I b. 1 F. C. o godz. 2 m. 30 popołudniu jako przedmecz. Po przedmeczu odbędą się najbardziej interesujące zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej między najsilniejszymi klubami w Polsce: K. S. „Pogoń" ze Lwowa czteroletnim mistrzem polskim i 1. F. C. z Katowic.

Zaznaczyć należy, iż o rozegranie przedmeczu ubiegało się 13 klubów, jednak „Victoria" została wybraną, mimo, że warunki, podane przez „Victorię", były wyższe niż warunki innych klubów. Jest więc dla „Victorji" nielada chlubą i zaszczytem móc się popisać i wykazać swe walory sportowe na tak doniosłym meczu, wobec niewątpliwie kilkutysięcznej publiczności.

„Victorji" życzyć należy powodzenia. Oby godnie zareprezentowała poziom sportu klubów sosnowieckich.

Za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy

4 i 6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Solak, zasiedli:

Marjan Glesman l. 36 z Warszawy, Szymon Feldsztajn l. 21 z Warszawy i Marja Szymońska l. 26 z Dąbrowy,

oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych 5-złotówek.

Oskarżał prokurator Jewniewicz, bronili: Glesmanową — mec. Kowalski, Feldsztajna — mec. Landau, Szymońską — mec. Krzemuski, ekspert prof. Kwinta, sekretarzował apl. Kowalski.

Jak widać z aktu oskarżenia, w początkach października ub. r.

kom. Gajewski dowiedział się ze źródeł konfidencjonalnych,

że 20-go tegoż miesiąca ma przyjechać do Dąbrowy niejaka Marja Glesman z Warszawy z większą ilością fałszywych banknotów celem puszczenia ich w obieg. Chcąc ją przyłapać, kom. Gajewski polecił dwum wywiadowcom obserwować mieszkanie Szymońskich gdzie miała zatrzymać się Glasmanowa.

Wywiadowcy mieli odegrać rolę nabywców falsyfikatów,

a jako pośrednika miano użyć niejakiego Józefa Lisa, który znał się z rodziną owych Szymońskich. Lis, wszedłszy w kontakt z Glesmanową, dostał od niej najpierw jeden banknot 5-złotowy, poczem w razie zgodzenia się na kupno większej ilości falsyfikatów,

miał dać jej znać, aby banknoty przywiozła.

Glasmanowa, otrzymawszy wiadomość pomyślną, przyjechała do Dąbrowy, przywożąc 100 sztuk fałszywych 5-złotówek. Lis kupił od niej najpierw 40 sztuk za 100 złotych i oddał je policji, a po resztę banknotów przyszedł do mieszkania Szymońskich z wywiadowcami,

przedstawiając ich jako mających chęć nabycia falsyfikatów.

Glesmanowa, nie podejrzewając podstępu, wydobyła 60 pięciozłotówek, żądając za nie 150 złotych. Wówczas wywiadowcy aresztowali ją. Banknoty okazały się podrobione bardzo udatnie; wykonane były maszynowo.

Glesmanowa przyznała się do winy, tłumacząc, że

falsyfikaty otrzymała w Warszawie od Szymona Feldsztajna,

który przedtem handlował z nią tytoniem zagranicznym, a później zaproponował jej nabycie fałszywych banknotów. Feldsztajn natomiast zaprzeczył wszystkiemu.

Według zeznań służącej Szymońskich i Lisa — Marja Szymońska dawała Glesmanowej klucz do swego mieszkania,

aby ułatwić jej zawarcie tranzakcyj z Lisem

Ponadto, jak wykazała rewizja w jej mieszkaniu, korespondowała ona z Glesmanową, dając jej znać kiedy przywieźć falsyfikaty. Ustalono wreszcie, że dostała ona od Glesmanowej sto złotych, przyczem nie mogła wytłumaczyć za co otrzymała te pieniądze.

Do winy Szymońska się nie przyznała,

twierdząc, że pisała wprawdzie list do Glesmanowej ale w sprawie swego brata Jana Szlęzaka, który miał sprawy w sądzie w Tarnowskich Górach o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, w liście owym znajdował się ustęp:

„przywieź całą paczkę".

Glesmanowa twierdziła, że chodziło o paczkę tytoniu, a Szymońska utrzymywała, że była mowa o paczce banknotów fałszywych, które znajdowały się na ekspertyzie w państwowych zakładach graficznych w Warszawie.

Szymońska prosiła o przewiezienie banknotów do Dąbrowy,

aby przyspieszyć sprawę brata. Glesmanowa w czasie rozprawy, w przeciwieństwie do tego co zeznała u sędziego śledczego, twierdziła, że ani Feldsztajn ani Szymońska w rozpowszechnianiu banknotów nie brali żadnego udziału.

Po przesłuchaniu 18 świadków

i wysłuchaniu przemówień stron, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego

Glesmanowa została skazana na 4 lata ciężkiego więzienia, Feldsztajn na 6 lat ciężkiego więzienia,

oboje z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Szymońska zaś na 3 miesiące więzienia.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nieopatrzna polityka zbożowa.

Przed paru dniami przewodniczący komisji budżetowej poseł Rymar postawił zarzut Rządowi, że **nie wykorzystał przewyżek kasowych, jakie miał na jesieni ub. roku i nie poczynił zapasów zboża dla wojska, oraz, że dopuścił do wywozu zboża zagranicę,** które obecnie po znacznie wyższych cenach musimy z powrotem sprowadzać.

Jak się okazuje minister handlu i przemysłu wystąpił na jesieni z projektem utworzenia tak zwanej rezerwy zbożowej wówczas kiedy cena pszenicy wynosiła **38 zł. za centnar.** Ministerstwo skarbu jednak projekt ten odrzuciło, zboże wywędrowało zagranicę a **obecnie płacimy po 53 zł. za centnar pszenicy.**

W ten sposób na 7.000 wagonów, które zostały wywiezione, powstała **różnica na niekorzyść naszego bilansu przeszło 12-miljonowa.** Sprowadzane obecnie zboże w znacznym stopniu pogarsza nasz bilans handlowy.

Dzienniki rządowe **starają się osłabić wrażenie tego niefortunnego postąpienia Rządu na jesieni ub. r.** i piszą, że obecnie są 3 koncepcje zrealizowania zakupna zboża zagranicą bez narażenia złotego: albo zboże zakupi się na kredyt 6-miesięczny, albo będzie ono zapłacone wekslami, które zredyskontuje się na rynkach zagranicznych, albo też zawrze się umowę kompensacyjną z krajami, w których zboże się zakupi wzamian za towary przemysłowe. W ten sposób, piszą dzienniki rządowe, niema obawy, aby skutkiem zakupna zboża zagranicą ucierpiał nasz bilans handlowy albo płatniczy.

Oczywiście, że jest to bardzo słabe usprawiedliwienie **nieopatrzności, jaką popełniono na jesieni.**

Kronika gospodarcza.

PŁATNOŚCI PODATKOWE W MAJU. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu maju r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) w ciągu m-ca maja wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskiej i niektórych wiejskich za kwartał I-szy r. b.;

2) do 15 maja wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do 15 maja wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe, w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych;

4) podatek dochodowy do uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu maju r. b., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

NIE BĘDZIE CŁA NA WWOŻONĄ PSZENICĘ. Komitet ekonomiczny Rady ministrów obradował wczoraj popołudniu nad wnioskiem min. roln. Niezabytowskiego o wprowadzenie ceł przywozowych na pszenicę. Po przedyskutowaniu sprawy Komitet nie przychylił się do wspomnianego wniosku i postanowił ceł na pszenicę nie wprowadzać. Następnie Komitet omawiał sprawy natury administracyjnej.

STAN MELJORACJI W POLSCE. Polska posiada 738.698 ha ziemi zmeljorowanej. Co do pewnych obszarów, w ilości przeszło 200 tys. ha brak dokładnych wiadomości: reszta zaś winna być jaknajprędzej poddana meljoracji. Są to: grunta orne w ilości 10.560.000 ha, łąki i pastwiska — 5.092.000 ha, lasy 906.000 ha, ogrody 150.000 ha i nieużytki, przedstawiające obszar 1.290.000 ha. Razem więc Polska posiada 17.998.000 ha ziemi, która domaga się gwałtownej meljoracji.

ROZWÓJ PORTU W GDYNI. Tow. górnośląskie „Robur" doszło do porozumienia z Rządem, mocą którego wydzierżawia 300 m. molo południowego w Gdyni na budowę kranów, które znacznie podniosą dotychczasową zdolność przeładunkową portu gdyńskiego. Wzamian za to Towarzystwo obowiązane jest zakupić 4 okręty. Potrzebne urządzenia do przeładunku nie będą gotowe wcześniej, niż za pół roku. Jednocześnie dowiadujemy się, że Towarzystwo „Skarboferm" robi starania o wydzierżawienie 400 m. wybrzeża w Gdyni.

KUPCY RUMUŃSCY W POLSCE. Po ukończeniu Targu poznańskiego kupcy rumuńscy w ilości 35 osób, stanowiący delegację rumuńskich zrzeszeń kupieckich, zwiedzą ważniejsze środowiska przemysłowe Polski, w szczególności najwięcej czasu poświęcą przemysłowi włókienniczemu i metalurgicznemu. Jak nas informują, wymienieni delegaci reprezentują najwybitniejsze rumuńskie firmy handlowe. Wiąże się to z rozwijającymi się pomyślnie stosunkami handlowymi między Polską i Rumunją.

DOBRA POZYCJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. „Ekonomische Rundschau" donosi, iż pomimo baissy na międzynarodowych rynkach naftowych szczególnie w Ameryce i Rumunji, wzrosło zainteresowanie na giełdzie wiedeńskiej dla akcyj polskich towarzystw naftowych. Wzrost zainteresowania tłomaczy się skutkiem ogólnych pomyślnych konjunktur gospodarczych w Polsce. Polski przemysł naftowy nie został dotknięty baissą na międzynarodowych rynkach naftowych, ponieważ wyprzedał swe zapasy jeszcze przed nastąpieniem kryzysu i ponadto część dawniejszej produkcji sprzedał na termin. Ceny nafty polskiej podczas ogólnego kryzysu wykazują stałość.

ODKRYCIE NOWYCH POKŁADÓW WĘGLA. W okolicy Władywostoku profesor Pawłow znalazł pokłady węgla wysokiego gatunku. Według jego obliczeń teren ten zawiera 6 miljonów ton węgla.

Z giełdy warszawskiej.

CEDULA Z DNIA 6.5.27

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 8.90—8.50, Bank Polski 158.00—157.00—159.00, Bank Przem. Lwów 0.26—0.27, Bank Zachodni 5.20—5.25, Bank Zj. Ziem. Pol. 4.10—4.00, Bank Spółek Zarobk. 106.00, Kijewski 102.00, Pol. Tow. Elektr. 0.90, El. Dąbrowa 73.00—70.00, Siła i Światło 118.00, Częstocice 4.10 — 4.05 — 4.10, Czersk 1.30—1.25—1.27. Gosławice 85.00, Michałów 0.91—0.93—0.92, Ostrowice 3.15. Cukier 6.00—5.90—6.15, Firlej 68.00—70.00 Łazy 0.48, Wysoka 149.00, Węgiel 120.00—122.50—122.00, Nobel 6.60—6.75, Cegielski 49.00—50.50—50.00, Fitzner 7.80—7.60—7.70, Lilpop 32.50—33.50, Modrzejów 11.75—11.70—11.95, Norblin 185.00—188.00, Ostrowiecki 83.00, Parowozy 0.94 — 0.95—0.94, Pocisk 4.05—4.25, Rudzki 2.85—2.75—2.80, Starachowice 5.40—5.65, Ursus 2.80—2.75, Zieleniewski 25.75 — 24.50—25.00. Zawiercie 44.50—46.00 — 45.50, Żyrardów 22.50—23.25, Borkowski 4.05—4.15—4.10. Syndykat 4.05, Haberbusz 165.00, Spirytus 4.20—4.15—4.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.46, Paryż 35.07 i pół, Wiedeń 125.92 i pół, Praga 26.50, Włochy 47.16, Belgja 124.38, Szwajcarja 172.05, Holandja 358.00.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Z całej Polski.

PIERWSZA POLSKA PIELGRZYMKA NARODOWA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Pod osobistem przewodnictwem Prymasa Polski wyruszy dnia 1 marca roku przyszłego pierwsza polska pielgrzymka narodowa do Ziemi św. Szczegółowy program ukaże się w maju. Przewiduje on dziesięciodniowy pobyt w Palestynie, celem dokładnego zwiedzenia miejsc świętych. W drodze do Ziemi św. zwiedzi pielgrzymka Budapeszt, Belgrad, Sofję, Konstantynopol, Ateny, Bairut i Damaszek; w drodze powrotnej — Egipt, Maltę, Sycylję (Katanię), Neapol, Rzym (w święta wielkanocne), Florencję, Wenecję i Wiedeń. Kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu przyjmować będzie zgłoszenia dopiero po podaniu szczegółowego programu i warunków.

ZJAZD HARCERSKI W CZĘSTOCHOWIE.

W Częstochowie odbył się zjazd komendantów hufców i drużyn harcerskich. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele im. Marji, celebrowanem przez ks. biskupa Kubinę. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja, poczem rozpoczęły się obrady zjazdu pod przewodnictwem p. J. Bujakowskiego z Sosnowca, komendanta chorągwi zagłębiowskiej. Na zjeździe po złożeniu sprawozdań z działalności poszczególnych drużyn wygłoszono 2 referaty, mianowicie: podharcmistrz p. W. Flak z Grodźca omówił szczegółowy regulamin drużyn, a p. Bujakowski referował sprawę prowadzenia wycieczek i obozów letnich. Po referatach, dyskusji i interpelacjach chóralną pieśnią harcerską obrady zjazdu zakończono.

ZAMACH NA POCIĄG.

Na szlaku Lublin — Rozwadów między stacjami Zemborzyce — Niedrzwica Duża nieznani sprawcy wyjęli kilkadziesiąt haków, przytrzymujących szyny na pokładach i rozkręcili śruby przy jednym ze złączów. Służba drogowa spostrzegła jednak zbrodnicze uszkodzenie toru w porę, tak, że nie pociągnęło to za sobą żadnych następstw. Śledztwo ustaliło, że ogółem rozkręcono i zabrano 28 śrub, łączących szyny na przestrzeni 15 metrów. Orjentując się według rozkładu jazdy, zamach był przygotowany na pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy do Lwowa. Pierwszy odkrył zbrodnicze przygotowania na torze dróżnik kolejowy i zaalarmował policję i władze kolejowe.

ARESZTOWANIE ŚWIATOWEGO OSZUSTA ZE LWOWA.

Do Lwowa sprowadzono aresztowanego w Tczewie światowego oszusta inż. Leona Darmolińskiego, który jeszcze w r. 1922 jako właściciel biura naftowego we Lwowie, popełnił szereg oszustw i sprzeniewierzeń, poczem znikł. Na skutek wysłanych za nim listów gończych rząd amerykański zawiadomił nasze władze, iż Darmoliński pojawił się w r. 1926 w kilku Stanach amerykańskich. Obecnie wydalono go z Ameryki. Przed dwoma tygodniami Darmoliński wyjechał do Europy. Wylądowawszy w Gdańsku, miał zamiar przedostać się do Polski, jednakże został w Tczewie aresztowany. Przy osobistej rewizji znaleziono przy nim 104 sztuki amerykańskich akcyj naftowych wartości około 40.000 dolarów firmy Century Oil Gas Company, na których podpisany był własnoręcznie Darmoliński, jako prezydent tego towarzystwa. Sprawa budzi we Lwowie wielką sensację, ze względu na to, że cały szereg osób zgłasza się do policji w charakterze poszkodowanych.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA WOJSKOWEGO.

W Toruniu zastrzelił się urzędnik wojskowy por. Jankowski, pozostawiając żonę i małe dziecko. Powodem samobójstwa są podobno sprawy natury finansowej.

4 ŚMIERTELNE STRZAŁY DO NARZECZONEJ.

Na tle wzgardzonej miłości rozegrała się krwawa tragedja w Toruniu. Dystylator fabryki przetworów spirytusowych Wełeszek zastrzelił czterema strzałami swą narzeczoną, a następnie dokonał zamachu samobójczego. Przewieziony do szpitala zabójca zmarł. Powodem zabójstwa i samobójstwa był fakt, że narzeczona odmówiła oddania ręki Wełeszkowi.

ŚMIERĆ W CZASIE PRZEDSTAWIENIA AMATORSKIEGO.

W Sokalu w Małopolsce wschodniej zdarzył się tragiczny wypadek śmierci w czasie przedstawienia z okazji święta 3 Maja, podczas którego grano sztukę „Spadkobierca“. Oto w trakcie aktu 3 dostał na scenie ataku apopleksji jeden z grających amatorów, sędzia Tadeusz Mosoczy. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, gdyż śp. Mosoczy zmarł na miejscu. Na atak wpłynął podobno fakt, że śp. Mosoczy przejął się ogromnie swoją rolą. Cieszył się on powszechnym szacunkiem w mieście. Śmierć śp. Mosoczego wywarła głębokie wrażenie.

Stulecie zapałki.

W powodzi jubileuszów, w jakie obfitował ubiegły kwiecień, omal nie zapomniano o stuleciu zapałki. 7 kwietnia 1827 r. sprzedane zostało pierwsze pudełko zapałek przez ich wynalazcę. A stało się to nie w klasycznej ojczyźnie „tandstickorów“ — Szwecji, ale w Anglji, w dodatku

w skromnej mieścinie angielskiej, Stocton-on-Tees.

Miejscowy aptekarz, John Walker, którego djarjusz starannie prowadzony z dnia na dzień i przechowywany jak relikwia przez zarząd miasta, w pamiętnym dniu owym sprzedał — tak wyraźnie stwierdza djarjusz — pierwsze pudełko zapałek pierwszemu swojemu w tej dziedzinie klijentowi, adwokatowi Johnowi Hixonowi.

Pudełko zapałek kosztowało wówczas

szylinga i dwadzieścia pensów (nasze dwa złote z górą) za 100 zapałek, mieszczących się w pudełku, a dwadzieście centów (piąta część szylinga) za drewniane pudełko. Te pierwsze zapałki, były oczywiście z drzewa, płaskie, długości 7 i pół centymetra, a główkę ich stanowiła masa zrobiona z mieszaniny chlorku, potasu i siarku-antimonu.

Aby zapalić taką zapałkę,

należało wcisnąć główkę jej między złożony kawałek papieru pokrytego drobno tłuczonem szkłem (taki kawałek papieru dodawany był do każdego pudełka) i trzymać mocno pomiędzy dużym palcem i palcem wskazującym, a potem szybko wyciągnąć zapałkę. Takie były skromne pierwociny zapałki, która wszakże, pomimo swojej niedoskonałości, była wobec używanych do tego czasu hubki i krzesiwa, wynalazkiem doniosłym.

Wynalazca nie wzbogacił się

jednak na nim. Był starym, miłośnikiem studjów bezinteresownych nad botaniką i mineralogją, był filantropem. Nie chciał opatentować swojego wynalazku. Uczynił to za niego aptekarz londyński, Samuel Jones, którego z Walkerem zapoznał słynny fizyk, Faraday. W 1829 r. otworzył Jones w Londynie pierwszą fabrykę zapałek zwanych przez niego „Liciferi“, nie różniących się wszakże niczem od Walkerowskich. Dopiero w 1860 roku pierwotne te „siarniki“ Josenowskie

wyparte zostały przez wynalazek chemika , francuskiego,

Charlesa Sauria, który wpadł na pomysł maczania główek zapałczanych w fosforze celem ułatwienia zapalania ich. Stąd do dzisiejszych zapałek t. zw. szwedzkich już krok tylko.

Rodzinne miasto Walkera, owo sławne Stockton-on-Tees, czciło

stulecie skromnego aptekarza-botanika

z pompą i okazałością, a liczne rzesze ciekawych wędrowały do muzeum miejscowego, aby oglądać zachowany z pietyzmem model pierwszego pudełka zapałek.

Instynkt przewidywania u zwierząt.

Ciekawem zjawiskiem u zwierząt jest zdolność przewidywania względnie przeczuwania nieraz na kilka tygodni zmian pogody. Jestto jakoby specjalne uzupełnienie zmysłów w organizmach zwierzęcych, które są o wiele

subtelniejsze, aniżeli zmysły ludzkie.

Na tem polega zdolność psa do przeczuwania niejako na znaczną odległość obecności swojego pana. — Wielokrotnie notowano tego rodzaju wypadki, że psy wybiegały na kilka kilometrów naprzeciw powracających żywicieli, jakkolwiek nikt nie spodziewał się powrotu pana domu. Zwierzęta przeczuwają nietylko nieszczęśliwe wypadki, ale także śmierć pana, przebywającego w innej miejscowości. Prasa francuska zamieszcza notatkę, że pewien dróżnik posiadał psa, który

zapowiadał nadejście pociągu

na 20 minut przed sygnałami. Wielokrotnie zdarzało się, że nie zapowiadano przyjazdu pociągu wskutek zepsucia aparatu, a wtedy pies doskonale pełnił rolę sygnalizatora. Przysłowionym stał się już szczur, opuszczający okręt przed zatonięciem. Podczas trzęsienia ziemi na wyspie Martynice, gdy nastąpił wybuch wulkanu Mont Pelе, nietylko oswojone, ale także dzikie zwierzęta przeczuły katastrofę i

ratowały się zawczasu ucieczką z zagrożonej okolicy.

Gdy mieszkańcy zauważyli masową emigrację czworonogów, wydelegowano wówczas specjalną komisję naukową dla zbadania tak niezwykłego zjawiska. Komisja przez długi czas przyglądała się pochodowi zwierząt, nie mogąc znaleźć przyczyny. Wszyscy jednak członkowie zgodzili się na to, że

zagraża jakieś niebezpieczeństwo.

W kilkanaście dni później nastąpiła straszna katastrofa, w której zginęli wszyscy uczestnicy komisji. Również w Alpach obserwowano ciekawe zachowywanie się niektórych zwierząt i przekonano się, że bydło rogate, kozy i owce przeczuwały niezwykle trafnie czas spadania lawin i zawczasu opuszczały zagrożone miejsca. Nawet siłą nie zdołano je przyprowadzić na przyszłe miejsca katastrofy. W r. 1872 zanotowały kroniki fakt, że

na kilka dni przed wybuchem epidemji

cholery całe stada wron i kawałek, gnieżdżących się na wieżach kościelnych i na drzewach w parku miejskim, masowo opuściły miasto, przenosząc się do lasu, odalonego o kilka kilometrów od miasta. Ptaki powróciły dopiero po wygaśnięciu epidemji. Zjawisko to zauważono wielokrotnie podczas epidemji cholery w Niemczech, w Hannowerze, Francji i wielu innych krajach.

Kryzys w produkcji brylantów.

Kataklizm roku 1914 zburzył gmach ustalonych wartości. Spadł frank, spadł funt szterling, spadły do zera walory rosyjskie, spadła marka niemiecka i lir włoski. Tylko **brylanty ostały się wobec niszczącej katastrofy,** tylko one zyskały nawet na wartości w oczach ogółu, szukającego jakiejś pewnej lokaty wobec powszechnego załamania się wszystkich miar wartości. I ci, którzy tracili fortuny, jak i ci, którzy je budowali w okresie inflacji powojennej, wyciągali jednako chciwie ręce po brylanty, upatrując w nich jedyne pewne zabezpieczenie na długie lata.

Ale oto niedawno doniosły depesze o **odkryciu w Transvaalu nowych, „katastrofalnie“ bogatych kopalń brylantów.** „Katastrofalne“ jest tu istotne jedynem właściwem określeniem nowego odkrycia. W dolinie rzeki Vaal, w Transvaalu, w okolicy t. zw. Longlands-Poals, odnaleziono aluwjalne pokłady djamentów, niesłychanie bogate. Tak bogate, iż jeśli eksploatacja nowych kopalń, po odprowadzeniu koryta rzeki, rozpocznie się na dobre, cały **dotychczasowy system regulowania produkcji i podaży brylantów na rynkach światowych ulegnie wstrząsowi bezprzykładnemu.**

Sprawujący dotychczas **monopolistyczną** władzę wielki trust południowo-afrykański z kompanją De Beers na czele, uregulował produkcję swoich i kontrolowanych przez siebie w innych częściach świata kopalń djamentów w ten sposób, aby **podaż roczna nie przenosiła 12 miljonów funtów szterlingów na rynkach światowych.** Gdyby nie celowe ograniczanie podaży i wydobycia brylantów, cena ich spadłaby odrazu o kilkadziesiąt procent.

Od r. 1898, po odkryciu kopalni djamentów w Kimberby, w Transvaalu, zaczęto odkrywać nowe kopalnie jedną po drugiej: w Kongo belgijskiem, w Angoli portugalskiej, w Gujanie angielskiej, na wyspie Borneo, na Złotem Wybrzeżu w Afryce Zachodniej, w Brazylji etc.

Powódź brylantów...

Trust południowo - afrykański, rozporządzający olbrzymiemi kapitałami, poradził sobie **wobec takiego wzrostu konkurencji i widma zniżki wartości brylantów** w klasyczny sposób, zakupując wszędzie tereny oraz angażując swoje kapitały i rozpościerając swe wpływy. A później przystępował do „racjonowania“ wydobycia, wyznaczając coroczną ratę przeznaczonych na wywóz do szlifierni djamentów. Tak tylko udawało się do tej pory t. zw. Big Fonz (grubej czwórki), syndykatowi, mającemu swą siedzibę w Johannesburgu, regulować ogólny obrót handlowy brylantami. Można rzec bez przesady, że bez jego pozwolenia ani jeden brylant nie przeszedłby do rąk djamenciarzy antwerpijskich czy amsterdamskich, do rąk jubilerów na rue de la Paix lub na londyńskiej Bond Street czy nowojorskim Broadwayu.

Big-Fonz wyjednał już u rządu Południowej Afryki **zakaz eksploatowania terenów znajdujących się w pobliżu nowego Eldorado brylantowego, a należących do korony angielskiej.** Podjął również kroki w celu uzyskania wpływu w nowoutworzonych kompanjach eksploatacyjnych i prawdopodobnie przeciągnie je na swoją stronę.

Ze świata.

POLACY NA CZELE MIĘDZYNARODOWEJ PROCESJI W LONDYNIE.

Podczas akademji Ligi narodów w dn. 12 czerwca r. b., w której weźmie udział 30 różnych narodowości, odbędzie się wielka procesja katolicka o nawrócenie Anglji. Na czele kroczyć będzie polska procesja z własnymi sztandarami i w strojach narodowych. Będzie to również manifestacja polska. Ks. Teodor Cichos, rektor misji polskiej w Londynie, został wybrany przez władze angielskie do głównego komitetu organizacyjnego.

MAPY NIEMIECKIE A TRAKTAT WERSALSKI.

Pruskie ministerjum oświaty wydało charakterystyczny okólnik w sprawie atlasów szkolnych: „Powszechny związek niemiecki szkolny (der allgemeine Deutsche Schulverein) zwrócił uwagę na to, że w nowem wydaniu pewnego atlasu szkolnego obszary, wydarte Rzeszy niemieckiej przez traktat Wersalski, nie są zaznaczone, jako należące poprzednio do Rzeszy i że dawne granice Rzeszy tylko częściowo są podane. Związek prosił, aby obszary, wydarte nam przez traktat Wersalski i do tego czasu niemieckie, były w należyty sposób zaznaczone, jako przynależne aż do tego czasu do Rzeszy. Uważam prośbę tę za uzasadnioną i polecam prowincjonalnym kolegjom szkolnym (regencjom), aby dopuszczenie do szkoły atlasów szkolnych czyniły zależne od tego, czy one są wykonane w żądany sposób“. Okólnik ten do dziś nie jest cofnięty. Tak to Niemcy przy każdej sposobności negują zobowiązania, płynące z traktatu Wersalskiego, osobliwie w sprawie granicy z Polską.

DOM — MIASTO.

Ambicja rekordowa obywateli Stanów Zjednoczonych stanowczo nie ma granic. Prasa amerykańska z dumą zapowiada budowę w Nowym Jorku „drapacza nieba“, który posiadać będzie 400 metrów wysokości, czyli o 100 metrów więcej, aniżeli wieża Eiffla. W domu tym, obliczonym na 115 pięter, mieszkać będzie mogło blisko 100.000 osób, będą one w stanie sypiać, jadać, pić, leczyć się, uczyć, bawić, gimnastykować, uprawiać różne sporty, uczęszczać do teatru, przenosić się do hotelu etc. etc., nie wychodząc ani na chwilę z owego gmachu. Mieścić się w nim będą bowiem, prócz komfortowych mieszkań, szkoły, szpitale, sale widowiskowe, boiska sportowe, kościoły, restauracje, dancingi, kluby itd. Jak to przyjemnie będzie uciec na wieś!

MARSZ FASZYSTOWSKI.

Mussolini przyjął w swojej posiadłości Torlonia kompozytora Blanca, który zaofiarował mu rękopis swojego hymnu z dedykacją: „Benito Mussoliniemu od orlów rzymskich“. Blanc odegrał swój utwór przed premierem włoskim. Melodja ta tak zachwyciła Mussoliniego, że, zachwycony nią, napisał własnoręcznie na tytułowej karcie: „To jest marsz legjonów faszystowskich“. Rozkaz!

CHARLIE CHAPLIN I „KU-KLUX-KLAN“.

Delegaci tego wszechpotężnego w Ameryce stowarzyszenia tajnego odwiedzili ostatnio parę nowojorskich kinematografów, w których wyświetlano słynny film Chaplinowski pt. „Pielgrzym“ i zażądali od dyrekcji zdjęcia tego obrazu z programu. Zapytano o przyczyny tego żądania. Okazuje się, że Chaplin występuje tam w roli pastora, co uważane jest za niedopuszczalne w chwili, gdy znakomity artysta prowadzi proces rozwodowy.

Rzeczy ciekawe.

JAZZ-BANDOWY KARTEL.

Amerykanie doszli do wniosku, że jazz-band jest tak samo intratnem przedsiębiorstwem, jak każdy inny business, wobec czego Rogier, Wolf Kahn, 10-letni syn słynnego bankiera nowojorskiego, Otto Kahna, założył potężne konsorcjum celem racjonalnej eksploatacji 30 orkiestr tego rodzaju. Zawarł on już umowy z całym szeregiem hoteli międzynarodowych na gościnne występy skartelowanych przez niego kapeli i jest pewien sukcesów, w każdym razie finansowych. Wydatki bowiem tego jazz-bandowego trustu wynosić będą rocznie 2.300.000 dolarów, zyski zaś, wynikające z kontraktów, przewyższą dwukrotnie tę sumę.

BARBARZYŃSKI WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

Francuscy strażnicy celni, pełniący służbę na granicy belgijskiej, schwytali w tych dniach psa, który, odpowiednio przez swojego pana-kontrabandzistę wytresowany, przemycał tytoń. Oczywiście, pięciokilowa paczka tytoniu uległa konfiskacie, „pies zaś stosownie do przyjętego zwyczaju", donoszą pisma, „został zabity, a jedną z łap, odciętą specjalnie w tym celu, doręczono, jako corpus delicti, komendantowi posterunku celnego". Towarzystwo opieki nad zwierzętami zaprotestowało przeciwko tak barbarzyńskiemu stosowaniu przysłowia: „Ślusarz zawinił, a kowala powieszono".

NIEME PSY.

Jednemu z hodowców kanadyjskich udało się otrzymać drogą skrzyżowania syberyjskiego psa pociągowego ze zwykłym kundlem domowym nową odmianę psa, którego oryginalność polega na tem, że nie szczeka on wcale. Jedynym dźwiękiem, wydawanym przez niego, jest rodzaj krótkiego wycia, a i to tylko w tym wypadku, gdy jest bardzo głodny.

OKRUCIEŃSTWA ŻYCIA.

Literatura francuska obchodzi w tych dniach 25-tą rocznicę zgonu jednego z najlepszych humorystów doby ostatniej, Aurelijana Scholla. Nakładem znanej „Nouvelle Revue Française" ukazało się dzieło pt. „L'esprit d Aurelien Scholl", w którym pomiędzy innemi przytoczone są również jego t. zw. „Les cruautes de la vie" (okrucieństwa życia).

Oto kilka przykładów:

„Mówić najchętniej o sobie samym i przebywać w towarzystwie osoby, posiadającej tę samą przywarę".

„Wejść niespodzianie do pokoju i zobaczyć, że lokaj czyści sobie zęby moją szczoteczką, a nadomiar usłyszeć, że zdarza się to bardzo rzadko".

„Pisać w zimie, siedząc w najchłodniejszym pokoju przy niechcącym się rozpalić piecu, powieść, której akcja rozgrywa się w Senegalu".

„Być najtłustszym pasażerem okrętu, nie mogącego płynąć dalej z powodu uszkodzenia maszyn i cierpiącego na zupełny brak żywności".

„Siedzieć obok człowieka silnie zezującego i odpowiadać na pytania, zadawane przez niego innemu sąsiadowi".

—

Kącik humorystyczny.

Jeszcze straszniejsze.

— Jakież to musi być straszne, gdy prima donna opery spostrzeże, iż nie ma już głosu!

— Ale jest jeszcze straszniejsze, gdy tego nie spostrzega!

Dobrze wychowany.

— Dlaczego zamykasz oczy? — pytają młodzieńca, siedzącego w tramwaju.

— Poprostu patrzeć nie mogę, że panie stoją!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Warsztat mechaniczny oraz zakład wulkanizacyjny do sprzedania z powodu wyjazdu Sosnowiec, Rybna 21. 2984-3

Maszyny pończosznicze nowe sprzedam. Dąbrowa-Górn. ul. Limanowskiego 51. m 3 (oficyna). 3045-3

Motocykl lekki „Ewans" 350 zł. sprzedam. Sosnowiec, Wysoka 4 Szkutnik. 3053

Radjo Aparat 3 lampowy głośnikowy sprzeda, Radjo-mechanik Piwowarczyk, Będzin Sobieskiego 5. 3055

Posady i prace.

Furman samotny, obeznany z pracą w gospodarstwie potrzebny. Zgłaszać się: Janota, Czeladź ul. Milowska 71. 3031

Potrzebny uczeń na dokończenie praktyki fryzjerskiej. Dąbrowa Górnicza Fryzjer 3 Maja 16. 304[illegible]

Fryzjera męsko-damskiego i jednego męskiego zaraz lub 15 maja poszukuje. Dąbrowa 3 maja 16 Franciszek Maj. 3039

Potrzebna zaraz bieliźniarka do prywatnego domu. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec, lub Staszyca 17 m 1. 3023

Różne.

Pod Myszkowem dwa lub trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia do lipca, położenie ładne na górze pod lasem. Tamże przyjmę trzy osoby z utrzymaniem na całe lato. Adres w Administracji. 3051

Przyjmę na mieszkanie dwie inteligentne Panie lub Panów od zaraz A. Kulczyńska Pogoń Grochowa Nr 2. 3050-2

Eleganckie wózki dziecinne, rowerki, drezynki, oraz pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Sosnowiec Pogoń Orla 18. 3054-5

Zgubiona torebkę 5 maja około godziny 5 w Zawierciu na ulicy Targowej w przejściu z Górnośląskiej w stronę szklarni, proszę zwrócić za wynagrodzeniem doktorowa Bereśniewiczowa ul. Górnośląska 56. 3063

Zgubione dokumenty.

Skradziono dowód osobisty, wydany przez Warsz. Dyrekcję PKP. Nr 15994 na imię Stanisławy Białeckiej, który się unieważnia. 3035-3

Mydlik Chaim zgubił książkę wojskową kartę powołania oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec 3041

Kiwior Wiktorja zgubiła książkę Kasy chorych wydaną przez kop. Mortimer 3042

Janiak Mieczysław zgubił zaświadczenie Szkoły Górniczej wydane przez p. Dyrektora Szkoły Górniczej 3043

Benjamin Mejloch Szpigiel z Miechowa zgubił książeczkę wojskową i dowód osobisty wraz z portfelem 3052-3

Wolf Cywan ur. 1908 zgubił wraz z portfelem kartę rejestracji oraz świadectwo urodzenia, wydane przez Magistrat Sosnowca i różne dowody. 3064

Lejbuś Ajzenberg zgubił odroczenie wojskowe roczn. 1905, wydane przez Komisję poborową w Jędrzejowie. Uprasza się zwrócić do komisarjatu w Będzinie. 3056

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . . . 35 „
Za tekstem . . . . . 5 . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 „) 25 „
(do 100 „) 30 „
(ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURIER ZACHODNI".